



ISSN 1232-6534

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 37 (775)

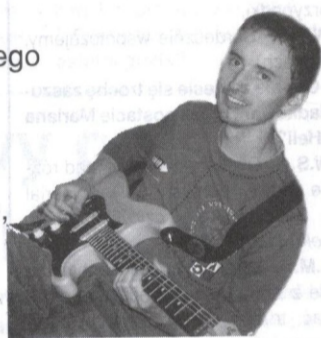
15 WRZEŚNIA 2006 R.

Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

6

Muzyk pracujący

Nagrywa, koncertuje, wyklada, wychowuje – terminarz Damiana Kurasza, jednego z najlepszych polskich gitarzystów, jest wypełniony po brzegi. Na Festiwalu w Sopocie, jako członek zespołu Stachursky'ego, zdobył „Bursztynowego Słowika”.



6

Francja - elegancja

Warsztaty sztuki parzenia kawy, pokazy barmańskie, konkursy kulinarne, znani kucharze – podczas Targów Tur-Gastro-Hotel w hali „Arena” zapachniało wielkim światem.



„Mgła” w New Yorku

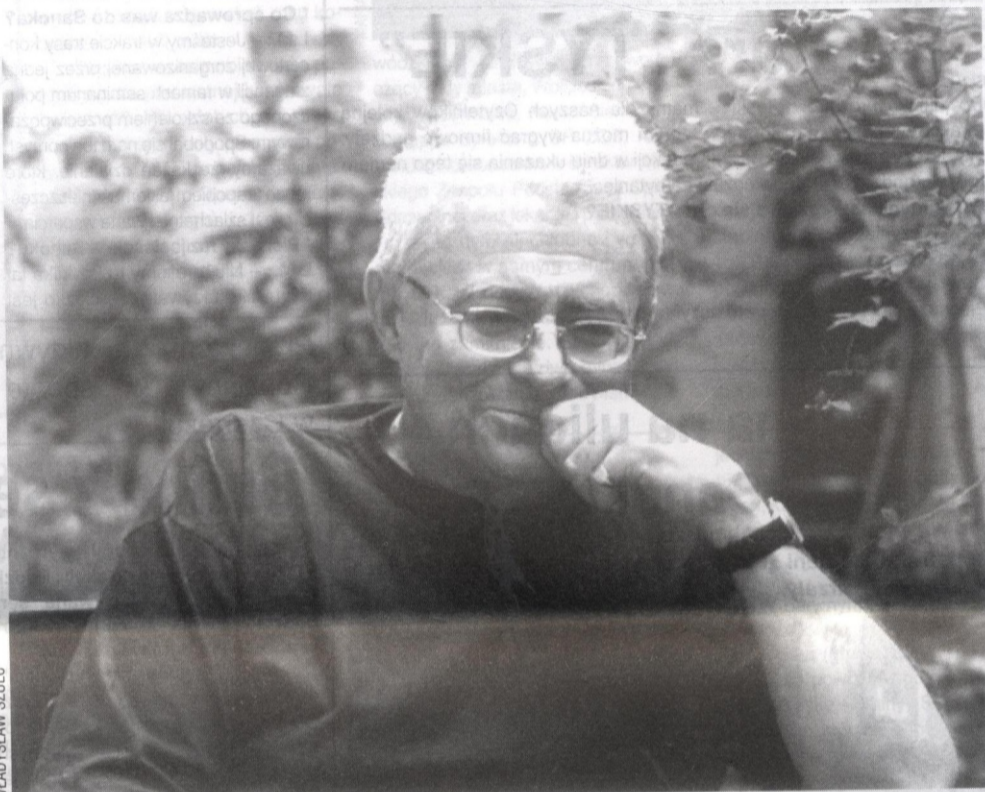
Wiersz Janusza Szubera pt. „Mgła” zostanie wkrótce opublikowany w prestiżowym amerykańskim tygodniku „The New Yorker”. Z polskich poetów drukowano tam do tej pory utwory Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Wisławy Szymborskiej, Adama Zagajewskiego, Julii Hartwig, a ostatnio - wiersze Ryszarda Kapuścińskiego. Do tego ekskluzywnego klubu dołączy niebawem poeta z Sanoka.

„The New Yorker to pismo czytane nie tylko w Nowym Yorku, ale w całych Stanach. Jego nakład sięga ok. 2. milionów egzemplarzy. Tygodnik publikuje artykuły na tematy polityki, kultury, sztuki, zamieszcza recenzje, jak też opowiadania i wiersze. Z racji prestiżu redakcja otrzymuje bardzo wiele tekstów.

- Aby sobie jakoś poradzić, wprowadzono zasadę, że każdy autor, w tym też i tłumacz, może wysłać swoje teksty do „New Yorker’a” najwyżej dwa razy w roku – mówi amerykańska tłumaczka wierszy Janusza Szubera, Ewa Yarbrough. – Tłumacze i śle wiersze do tej redakcji od wielu lat i dopiero teraz udało mi się umieścić tam swoje tłumaczenie.

Nie tylko dzięki publikacji w „The New Yorker” poezja Janusza Szubera trafi do amerykańskich czytelników. Wiersz „Klara” czeka na druk w piśmie „Poetry” – najstarszym w USA, istniejącym od 1912 r. miesięczniku, który w całości poświęcony jest poezji. Drukowali tam m.in. T. S. Eliot, Ezra Pound, Wallace Stevens.

- W 2002 roku pismo dostało dotację w wysokości 100 milionów dolarów od spadkobierczyni ogromnej fortuny farmaceutycznej, pani Ruth Lilly - rzeczowo informuje Ewa Yarbrough. – Skończyły się więc troski finansowe, zwiększono nakład do prawie 30 tysięcy egzemplarzy. Co ciekawe: Ruth Lilly sama pisze wiersze i od dwudziestu lat wysyła je do „Poetry”, nigdy jednak nie udało jej się niczego tam wydrukować, nawet po tym, jak przekazała pismo



owe 100 milionów. Ładnie to świadczy o pani Ruth Lilly, ładnie - o redakcji „Poetry”.

Wiersze Janusza Szubera trafią także do rąk rosyjskich czytelników. W Moskwie ukazał się niedawno kolejny numer „Inostranney Literatury” - jednego z najbardziej opiniotwórczych magazynów literackich, jeśli chodzi o prezentację pisarzy zagra-

nicznych w Rosji. Najnowsza edycja w całości jest poświęcona literaturze polskiej i prezentuje najciekawsze zjawiska, nie dziwi więc obecność poezji Szubera.

A w Krakowie, w Wydawnictwie Literackim, już niedługo, w październiku, ukaże się Szuborowy „Czerteż”, o którym krytycy szepczą, że wybitny, wyjątkowy.

Czekamy z niecierpliwością.

I z nadzieją, że sztuka jest i będzie zależna wyłącznie od kryteriów dobrego smaku, jak w redakcji „Poetry”. I że „Czerteż” powędruje wkrótce do Nowego Yorku, Moskwy, a potem dalej, dalej...

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Festiwal tuż, tuż ...

Już wiadomo, że XVI Festiwal im. Adama Didura odbędzie się w dniach 8 - 15 października w Sanockim Domu Kultury..

Karnety w cenie 190 zł będą do nabycia już od 19 września w dni powszednie w godz. 9-14 i 15-17. Będzie można również nabyć wejściówki w cenie 60 zł. (tylko dla młodzieży szkolnej) i bilety na wybrane koncerty.

O gwiazdach, jakie pojawią się w Sanoku w tym roku napiszemy w najbliższym numerze.

emes

Fachowca przyjmę od zaraz

Coraz trudniej znaleźć chętnych do pracy – alarmują pracodawcy. I to w sytuacji kilkunastoprocentowego bezrobocia. Najmocniej odczuwają problem prywatne zakłady produkcyjne i usługowe. Brakuje spawaczy, mechaników, elektryków, budowlanców, szwaczek. Czyżby wszyscy wyjechali za granicę?



samo: ile pan daje? – Rozumiem, że właśnie to interesuje ludzi najbardziej, ale chciałbym najpierw usłyszeć, co potrafia robić albo że chętnie się czegoś nauczą.

Podobne odczucia ma Wiesław Kijowski, właściciel firmy „Profil”: – Często zgłaszają się tacy, którzy nie nadają się do rozmowy kwalifikacyjnej. Bez jakichkolwiek umiejętności. Zdarzają się nawet osoby nietrzeźwe. Raz odwozłem nawet takiego delikwenta do domu.

Nieumiejętność „sprzedania się” często idzie w parze z niechęcią do jakiegokolwiek pracy. Ludziom nie chce się pracować, zwłaszcza fizycznie. Zupełnie zanikło pojęcie etosu pracy. Podobnie jak na Zachodzie pojawiło się też zjawisko dziedzicznego bezrobocia.

W firmie usługowo-handlowej na Dąbrówce przez trzy lata odbywało praktyki zawodowe siedmiu uczniów szkoły zawodowej. Po skończeniu edukacji właściciel firmy zaproponował im pracę. Skorzystał tylko jeden, choć wszyscy wiedzieli, że dobrzy fa-

chowcy mogą zarobić 1,5-2 tys. zł. – Znam tych chłopaków i wiem, że nie pojechali do Irlandii. Nigdy nie było z nich żadnego pożytku i obawiam się, że nie będzie.

Jaka płaca taka praca

Pewnym uproszczeniem jest twierdzenie, że ludzie źle pracują, bo mało zarabiają. To raczej kwestia mentalności. Jeśli ktoś jest solidny i ma zasady, to zawsze będzie starał się wszystko dobrze zrobić. Obibokowi na niczym nie zależy, nawet jeśli mógłby lepiej zarabiać.

Widać to w zakładach, gdzie pracuje się na akord. Odpowiedzialny i wydajny pracownik jest w stanie zrobić trzy razy więcej, niż kolega-leser. – Jak mam płacić przy tak niskiej wydajności, gdy nad każdą czynnością trzeba czuwać? Mając słabą kadrę, nie jestem w stanie wykonać zamówień na czas i zachować rygorów technologicznych. Potem muszę poprawiać zwrócone przez klientów elementy – żali się jeden z producentów.

Dokończenie na str. 7

„BIO - RELAX”
SPECJALIŚCI Z AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE organizują
KURS MASAŻU KLASYCZNEGO
Zapisy odbędą się 18.09.2006 r. (poniedziałek) o godz. 16.00 w Zespole Szkół Medycznych, w Sanoku, ul. Konarskiego 3

esanok.pl
Portal Regionalny
Dodaj firmę w Internecie jedna cena w dwóch portalach
Szczegóły w Internecie lub 013 464 43 38

angielski, francuski, niemiecki...
Sanok,
ul. 3 Maja 23 [deptak] II p.
tel. 013 46 38 494
Zapraszamy :-)

SZKOŁA 4 JEZYKÓW

W „Tygodniku Sanockim” niektóre firmy ogłaszają się od wielu miesięcy. Zakład Przyczep i Naczep w Zaslawiu zatrudni od zaraz lakierników, spawaczy, tokarzy, mistrzów. Tokarza i ślusarza-spawacza szuka również firma Techno-Drew. Sklep motoryzacyjny na Dąbrówce przyjmie mechaników i sprzedawców. Jak odpowiadają na oferty poten-

cjalni kandydaci, cytuje jeden z pracodawców: „Panie, a co to za atrakcyjne wynagrodzenie? Teraz dostaję tysiąc złotych. Da pan więcej, to przyjdę”. – Nie zapytał nawet, o jaką pracę chodzi, ani nie powiedział, co potrafi robić, czy jest artystą czy piekarzem – komentuje zniechęcony właściciel. Dzwoniono kilkanaście osób i w każdym przypadku rozmowa zaczynała się tak

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej cotygodniowej giełdy

CHWALIMY: Muzeum Budownictwa Ludowego za gospodarską troskę o swoje obejście i wielką dbałość o jego wygląd. Takiego wejścia do muzeum, ogrodzenia i takich traktów komunikacyjnych nie powstydziłby się żaden skansen europejski. Z podziwem przyglądaliśmy się załodze MBL, która od wielu dni do późnych godzin nocnych pracuje, aby na święto w dniu 17 września („Folkowe Pożegnanie Lata”), zaprezentować się w nowej szacie. Panowie i panie, czapki z głów. A na marginesie apel do władzarów miasta. Przy nowym, stylowym wejściu i ogrodzeniu mało bajecznie prezentuje się biegnąca wzdłuż niego ulica, aż prosząc się o pilny remont. Jesteśmy „za”, zwłaszcza, że każdego roku przemierza ją ponad 70 tysięcy gości z Polski i ze świata.

GANIMY: Do skansenu po naukę proponujemy wystać ekipę przystosowującą teren byłego lodowiska przy ul. Mickiewicza do parkingu. Robota ostro szła do przodu, gdy wyciągano ciężkie metalowe legary z trybun, wywożąc je zapewne na złom. Gdy tylko żelastwa zabrakło, roboty stanęły i nad „Torsanem” zaległa błoga cisza. Od poniedziałku nie uświadczylimy tam ani jednego robotnika. Czyżby ktoś doszedł do wniosku, że sezon turystyczny właściwie już się skończył, więc nie ma sensu się spieszyć? I chociaż nie jesteśmy zwolennikami ulokowania parkingu w tym miejscu, uważamy, że albo coś robimy, albo gramy w klipę.



emes

Konkurs „TYSKIE”

Po pikniku browarów „Tyskie”, mamy dla naszych Czytelników kolejną atrakcję w postaci konkursu, w którym można wygrać firmowe gadżety. Wystarczy zadzwonić do naszej redakcji w dniu ukazania się tego numeru (piątek, godz. 10) i odpowiedzieć na pytanie:

W jakim mieście rozlewa się piwo TYSKIE?

- A) w Tyczynie
B) w Chrzanowie
C) w Tychach

Pierwsze sześć osób, które to uczynią, otrzymają „Tyskie” koszulki i kufle. (ma)

Wojna na ulicach Sanoka

We wtorek na ulicach naszego miasta pojawił się niemiecki patrol. Ubrojeni żołnierze przyjechali od strony Czerteżu. Rozległy się strzały.



ARNAUDUSZ KONIKSI

Tak wyglądały nagrania do programu dr. Andrzeja Olejki, przygotowanego przez Telewizję Sanok. Audycja poświęcona będzie wkróceniu jednostek niemieckich do Sanoka 9 września 1939 roku. Wzięli w niej udział członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznych „San”. Wszystko odbyło się zgodnie ze scenariuszem sprzed 67 lat. Sceny kręcono m.in. na ulicy Kościuszki, Mickiewicza, Rynku i moście białogórskim. Członkowie grupy wystąpili w mundurach niemieckich z czasów drugiej wojny światowej. Do nagrania użyto autentycznej broni, wypożyczonej z Muzeum Historycznego, oraz pojazdów z prywatnych zbiorów: simki i motoru K750.

Pojawienie się „Niemców” na ulicach Sanoka wywołało sporą sensację. W przerwach ekipa była obiegana przez ludzi, którzy oglądali sprzęt i robili sobie pamiątkowe

zdjęcia. – Nie spodziewaliśmy się aż takiego efektu, choć z doświadczenia wiemy, że rekonstrukcje wydarzeń historycznych budzą ogromne zainteresowanie – mówi jeden z „aktorów” Łukasz Solon. Niedawno członkowie grupy „San” brali udział w Złocie Pojazdów Militarnych w Stępinie, gdzie razem z członkami grup rekonstrukcyjnych z Przemyśla, Rzeszowa i Łańcuta odtworzyli atak żołnierzy Armii Czerwonej na niemiecki zespół schronów kolejowych. Widowisko oklaskiwało kilka tysięcy ludzi. – Mam nadzieję, że kiedyś uda nam się przygotować coś podobnego w Sanoku. Na razie dziękujemy dyrektorowi Wystawowi Banachowi i Andrzejowi Romanikowi z Muzeum Historycznego za wypożyczenie broni i pomoc, a policji za zabezpieczenie akcji – dodaje Łukasz.

(jz)

KOŃ na kortach

Do Sanoka zawitał jeden z asów polskiej sceny kabaretowej – **Koń Polski**. Znanych z licznych występów i telewizyjnego ekranu artystów – Leszka Malinowskiego, estradową Helę, oraz Waldemara Sierańskiego znanego jako Marian – spotkaliśmy w środowe przedpołudnie na sanockich kortach, gdzie zażywali ruchu przed wieczornym koncertem w SDK.



JOANNA KOZIMOR

*** Co sprowadza was do Sanoka?**

L.M.: – Jesteśmy w trakcie trasy koncertowej zorganizowanej przez jedną z agencji w ramach seminarium połączonego ze szkoleniem przeciwpożarowym. Spodobał się nam ten pomysł, uważamy, że każde działanie, które może zapobiec jakiemuś nieszczęściu, jest szlachetne i warte wsparcia.

*** Pierwszy raz jesteście w Sanoku?**

L.M.: – Nie, graliśmy tu już kilka lat temu. Nie ukrywam, że ciężko jest nam przyjechać do was na pojedynczą imprezę. Mieszkamy w Koszalinie i jest to dla nas potworna droga. Zupełnie inaczej, jeśli ma to charakter dłuższej trasy...

W.S.: – ...na której są jeszcze tak piękne korty jak w Sanoku.

L.M.: – Cieszymy się, że w przerwach między siedzeniem w tej puszcze metalowej, jaką jest samochód, możemy pograć...

W.S.: – ...zrzucić parę kilo... (śmiech)

Prezentem za aktywność „Piknik Rodzinny” w sobotę (16 bm.) w Czerteżu

Gmina z sercem

Gmina Sanok została wyróżniona za rozmach, z jakim włączyła się do akcji „Podziel się posiłkiem”. Upominkiem za okazywane serce i aktywność będzie „Piknik rodzinny”, który odbędzie się w sobotę (16 bm.) w Czerteżu.

Akcję „Podziel się posiłkiem” zainicjowało na terenie województwa stowarzyszenie Podkarpacki Dom Chleba w Jaśle. Znalazła ona podatny grunt w gminie Sanok, gdzie ludzi biednych, niedożywionych, często głodnych nie brakuje. Dzięki akcji i organizacyjnemu włączeniu się w nią, dziesiątki mieszkańców, wytypowanych wcześniej przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, otrzymało darmową żywność. – Skoro tylko nasz wysiłek w transport i rozwieszenie żywności był potrzebny, aby biednym ludziom pomóc, nie wahał się wkręcić do akcji – mówi Sebastian Niżnik, sekretarz gminy.

Aktywność gminy Sanok dostrzegli organizatorzy akcji. W piątek (8 bm.) prezes zarządu stowarzyszenia Podkarpacki Dom Chleba, Jacek Sokołowski wręczył przedstawicielom gminy dyplom uznania za wkład pracy w realizację programu Unii Europejskiej PEAD 2006, przekazując równocześnie informację, iż wyróżnieniem dla gminy Sanok będzie „Piknik Rodzinny” z udziałem wielkich artystów. Piknik zorganizowany zostanie 16 bm. w Czerteżu (początek godz. 14), w trakcie którego odbędą się liczne konkursy z nagrodami, gry i zabawy dla dzieci oraz występy zespołów artystycznych. Wystąpią m.in. zespół wokalny SOUL, kapela ludowa KAMRATY, zaś gwiazdą wieczoru będzie Gabriel Fleszar. Imprezę zakończy pokaz sztucznych ogni. Zapraszamy. emes

Nosił wilk razy kilka

Policjanci KPP w Sanoku ustalili dane mężczyzny, który 22 lutego br. oszukał ekspedientkę sklepu *Żabka*, płacąc jej za towar wycofaną z obiegu monetą o nominalnej wartości 20.000 złotych. Sprawcą okazał się mieszkaniec Sosnowca, który został zatrzymany we własnym mieszkaniu przez funkcjonariuszy z Sanoka i Rzeszowa. Zagórcy policjanci namierzali sprawcę trzech włamań do sklepu *Ananas* dokonanych w ostatnim miesiącu. Złodziej za każdym razem rozbijał szybę, po czym wynosił ze środka towar o łącznej wartości 150 złotych. Okazał się nim Michał A., karany wcześniej za podobne czyny. /k/

L.M.: – ...i przypomnieć sobie, że jesteśmy zwierzętami, które poruszają się za pomocą nóg. Udało się nam zarazić tenisową pasją nawet nasze śpiewające koleżanki z zespołu – Marysię Borzyszkowską i Agnieszkę Babicz – oraz towarzyszącego nam na klawiszach – Jarka Barów.

*** Ale na kortcie widać tylko czworo z was.**

L.M.: – Nie ma Agnieszki...

W.S.: – ...bo ramię jej „wylata”. (śmiech)

*** Na estradzie dominuje raczej Marian...**

W.S.: – No, z tym bywa różnie...

*** ...a na kortcie?**

W.S.: – Tu zdecydowanie przewodzi Hela.

L.M.: – Ale Marian dużymi krokami goni Helę, więc myślę, że niedługo będą bardzo wyrównane pojedynki.

*** Jak te relacje wyglądają w życiu?**

L.M.: – Przeniesienie ich z estrady byłoby chyba nie do wytrzymania, choć podobno zdarzają się takie przypadki.

W.S.: – Serdecznie współczujemy. (śmiech)

*** Czy nie czujecie się trochę zaszukani przez postacie Mariana i Heli?**

W.S.: – Czasem czujemy, stąd różne nowe pomysły – na serial z Badziewiakami czy film *Skarb sekretarza*.

L.M.: – Ale skoro ludzie identyfikują się z nami i ciągle chcą nas oglądać, trudno im odmówić tej przyjemności, prawda? (śmiech)

Rozmawiała: Joanna Kozimor

Podwórkowi oprawcy

Kilkuletnie dzieci zakatowały kota na jednym z sanockich osiedli. Próby udzielenia pomocy przez weterynarza nie dały rezultatu.

Do zdarzenia doszło w rejonie ul. Robotniczej. Kot, którym opiekowała się jedna z mieszkanki pobliskiego bloku, został zmasakrowany przez uczniów pierwszej i drugiej klasy szkoły podstawowej. Dręczyciele bili go deskami i kopali. Rzezi przyglądała się grupa przedszkolaków. Mimo podjętej przez opiekunkę zwierzęcia akcji ratunkowej i pomocy udzielonej przez weterynarza, kota nie udało się uratować. Zmaltretowane zwierzę zdechło.

Młodzi oprawcy przyznali się do winy. Opowiedzieli o wszystkim, pokazując nawet, w jaki sposób uderzali kota deskami. Dla nich to była zabawa – bezmyślna, okrutna, bestialska. Dzieci są u dziadków. Ich babcia przyszła przeprosić opiekunkę kota, ale co z tego, skoro zwierzę nie żyje. To nie pierwszy przypadek dręczenia zwierząt przez dzieci na tym osiedlu. Warto zapytać, gdzie w takich sytuacjach są rodzice bądź opiekunowie? Jak wychowują swoje dzieci, czy wiedzą, co one robią na podwórku? Dziś mali oprawcy zamęczą kota, a jutro mogą tak potraktować kolegę. To, co się stało przy ul. Robotniczej, jest przerażające. Dlatego apelujemy do rodziców, aby interesowali się i kontrolowali, co robią ich dzieci. I wychowywali je w szacunku dla zwierząt. Czasem jednak sami dorośli dają karygodny przykład. Na osiedlu Traugutta i na ul. Cerkiewnej notujemy przypadki trucia kotów, zwłaszcza młodych. I nie robią tego dzieci, tylko ich rodzice – mówi z oburzeniem Krystyna Harna, prezes Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. /jot/

Pijani wracali z wykopków

Długo pamiętać będą tegoroczne wykopki trzech mieszkańców gminy Bukowsko. Kierujący ciągnikami rolniczymi mężczyźni zostali zatrzymani do kontroli drogowej (12 bm.) przez policjantów miejscowego posterunku. Okazało się, że wszyscy byli pijani. U Piotra P. stwierdzono 2,457 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, u Stanisława G. – 1,113, a u Edwarda H. – 0,966. Oprócz utraty uprawnień do kierowania pojazdami całej trójce grozi do dwóch lat pozbawienia wolności. /jot/

Z POLICJI

Sanok

* Chwilowa nieuwaga Józefa K. z powiatu sanockiego, kosztowała go utratę portfela z prawem jazdy, dowodem osobistym i pieniędzmi w kwocie 200 złotych. Złodziej wyciągnął portfel z tylnej kieszeni spodni poszkodowanego. Do kradzieży doszło 4 bm. w rejonie ul. Lipińskiego.

* Nieznany sprawca przywłaszczył sobie (4 bm.) należący do Marii H. telefon komórkowy Samsung, który wypadł z torebki kobiety na ul. Stróżowskiej. Złodziej nie odpowiadał na przesyłane sms-y, po czym wyłączył aparat.

* Z forda zaparkowanego przy ul. Starej nieustalony sprawca odkręcił (4 bm.) dwa koła. Poszkodowany 39-letni Piotr K. oszacował straty na 500 złotych.

* 61-letniej Walentynie B. z Sanoka skradziono (5 bm.) w rejonie ul. Rymanowskiej torebkę z dowodem osobistym, kartą bankomatową, portfelem zawierającym 50 złotych i podręcznymi drobiazgami.

* Nieuwaga Dariusza R. z powiatu sanockiego sprawiła, że z kieszeni spodni skradziono mu telefon komórkowy Siemens o wartości 300 złotych. Kradzieży dokonano 6 bm. na ul. Reymonta.

* Do kolejnej kradzieży kieszonkowej doszło na przystanku MKS przy ul. Kościuszki. Złodziej – wykorzystując nieuwagę Aliny C. – wyciągnął z torebki kobiety portfel z dowodem osobistym i kartą bankomatową.

* Ze zbiornika mercedesa Actros zaparkowanego na ul. Lipińskiego nieustalony sprawca spuścił (6 bm.) 400 litrów oleju napędowego o wartości 2 tys. złotych.

* Na 500 złotych oszacował straty Bartosz B., właściciel forda escorta, z którego nieznanymi sprawcami odkrył dwa tylne koła z oponami zimowymi. Do kradzieży doszło 7 bm. na ul. Robotniczej.

* Podczas włączania się do ruchu na ul. Lipińskiego kierujący skodą 45-letni Sylwester H. naraził (8 bm.) na nogę 38-letniego Grzegorza B., powodując u poszkodowanego złamanie kości piszczelowej.

* Spore rozczarowanie musiał przeżyć złodziej, który w nocy z 8 na 9 bm. włamał się do punktu sprzedaży zapiekanki przy ul. Traugutta. Sprawca wyrwał drzwi wejściowe, a następnie otworzył szufladę kasy fiskalnej, która okazała się pusta.

* Na 2,5 tys. złotych oszacowała straty 20-letnia Agnieszka P. z powiatu sanockiego, która zawiadomiła o kradzieży dokonanej przez jej chłopaka – Mariusza Sz. Mężczyzna zabrał jej 2 tys. złotych, złotą obrączkę oraz dowód osobisty. Do zdarzenia doszło 9 bm. na ul. Mickiewicza.

* Dwie nieustalone dziewczyny skradły (9/10 bm.) z balkonu domu przy ul. Sierakowskiego trzy pary spodni dżinsowych o wartości 500 złotych. Poszkodowany podjął pościg za złodziejkami, ale okazał się on nieskuteczny.

* 63-letni Kazimierz B. zawiadomił, że znany mu Stanisław H. pobił go (11 bm.), a następnie ukrał z jego samochodu panel sterowania radiodtwarzacza o wartości 100 złotych.

Gmina Sanok

* Z prywatnej działki w Kostarowcach skradziono (7 bm.) trzy ule z pszczołami o wartości 500 złotych.

Zagórz

* Na 91 złotych oszacowano wartość papierosów skradzionych (4 bm.) z kiosku typu Ruch. Sprawca wybił szybę wystawową.

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś. Przygotowanie wydania internetowego: Studio Internetowe – ezyclie.pl.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitek Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Zespół gabinetów zamiast starej przychodni

Mieszkańcy Śródmieścia i Dąbrówki otrzymali od miasta piękny prezent w postaci Zespołu Gabinetów Lekarskich przy ul. Sobieskiego 1. Zastąpił on ruderę przy ul. Mickiewicza, w której przez lata lekarze i pielęgniarki musiały pracować, a pacjenci leczyć się. To cud, że w takich warunkach pozwolono działać placówce służby zdrowia.

W piątek (8 bm.) dokonano oficjalnego otwarcia Zespołu Gabinetów Lekarskich, które zlokalizowano w wyremontowanym budynku b. przedszkola. Zmienił się nie do poznania. Zmieniło się także jego otoczenie, którego główną częścią stał się parking dla pacjentów i personelu oraz podjazdy dla wózków inwalidzkich. Umieszczając cały zespół na parterze obiektu, czyniono to głównie z myślą o osobach starszych i niepełnosprawnych, a także małych dzieciach. To właśnie czyni go funkcjonalnym. W poddaszu mieści się Punkt Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Z jego usług w skali roku korzysta ok. 1400 osób.



Przystosowanie obiektu dla potrzeb opieki zdrowotnej kosztowało 1 mln. 80 tys. złotych, z czego 75 procent stanowiły pieniądze pozyskane z Unii Europejskiej (Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego) i 10 procent – dotacja na zadania celowe z Ministerstwa Gospodarki. Jedyne 15 procent wartości inwestycji pochodziło z budżetu miasta.

W otwarciu Zespołu Gabinetów Lekarskich uczestniczyli m.in.: Stanisław Jucha z Sejmiku Woje-

wódzkiego, Jan Pawlik – przewodniczący rady miasta, Wojciech Blecharczyk – burmistrz, Adam Siemba – zastępca dyrektora SP ZOZ, Aleksander Korobczenko – dyrektor Miejskiego Zespołu Podstawowej Opieki Zdrowotnej oraz lekarze i pielęgniarki.

– To było niechlubne i wstydlive miejsce w samym centrum miasta. Z kolei obiekt przychodni przy ul. Mickiewicza był siermiężny i groziło mu zamknięcie. Stąd wziął się pomysł łączący te dwa miejsca. Na jego zrealizowanie zdobyliśmy pie-

niądze, pisząc dobry projekt. Dziś widać tego efekty. W nowych, jakże innych warunkach będzie pracować ta służba zdrowia, a przyjmowani będą pacjenci, którzy bardzo uskarżali się na te, z jakich do tej pory korzystali – powiedział w swym wystąpieniu W. Blecharczyk.

Zespół Gabinetów Lekarskich poświęcił ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz sanockiej fary, który wyraził zadowolenie, że Sanok pięknieje i wzbogaca się o obiekty służące człowiekowi.

emes

...sprzątam świat

Pięć pytań do Piotra Kutiaka, wiceprezesa zarządu okręgu bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody, koordynatora XIII edycji akcji „Sprzątanie świata” w Sanoku.

* Kogo zobaczymy głównie w akcji w najbliższy piątek i sobotę?

– Zdecydowanie dominować będzie młodzież. A może dzieci i młodzież, gdyż do akcji szykują się zarówno przedszkolaki, jak też uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich. Włączy się do niej także Areszt Śledczy w dość znaczącej liczbie.

* Gdzie zamierzacie rzucić największe siły?

– Sprzątam głównie tereny zielone i rekreacyjne, tereny przylegające do traktów komunikacyjnych, zakamarki centrum, żywoploty, a także skarpe staromiejską i fosę zamkową. Skarpa i fosa stały się wstępnym śmietnikiem, a ponieważ część działek to działki prywatne, nieobjęte sprzątnięciem przez służby miejskie,



wymagają one generalnych porządków. Postaramy się je zrobić.

* Czy wszystko jest dopięte na ostatni guzik?

– Owszem. Akcją kierują: wydział gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Urzędu Miasta, wydział ochrony środowiska, rolnictwa i leśnictwa Starostwa Powiatowego oraz Liga Ochrony Przyrody. Potencjalnych uczestników akcji udało się nam zaopatrzyć w worki i rękawice, wiemy kto gdzie będzie działał.

* Rok w rok sprzątam po kimś i ciągle mamy pełne ręce roboty. Czy to nie jest zniechęcające?

– Nie, gdyż bez trudu można dostrzec różnicę w czystości naszego miasta na przestrzeni ostatnich lat. Oczywiście na korzyść. I to jest budujące.

* Czemu to możemy zawdzięczać?

– Moim zdaniem, rosnącej świadomości ekologicznej młodzieży. To nie przypadek, że w olimpiadach ekologicznych młodzież sanocka zajmuje czołowe miejsca w kraju. Myślę, że swym udziałem w akcji „Sprzątanie świata” potwierdzi te oceny.

Marian Struś

Zdrowy polski patriotyzm

Jak co roku 10 września, w rocznicę potyczki oddziału podporucznika Mariana Zaremby z Niemcami, w Bykowcach odbyła się uroczystość patriotyczna „Żołnierzom września”.



Były to z pewnością największe z dotychczasowych obchodów. Uczestniczyło w nich kilkadziesiąt osób, w tym wiele delegacji, które złożyły wiązanki na cmentarzu oraz pod pomnikiem upamiętniającym męstwo żołnierzy Zaremby. Przypomniano wydarzenia z 10 września 1939 roku i okoliczności śmierci podporucznika, bestialsko zamordowanego przez niemieckiego oficera. Z wielkim wzruszeniem wszyscy słuchali wystąpienia księży: Adama Sudola i Andrzeja Deptucha, nawiązujących do tragicznej historii. Choć duchowni zaznaczali, że świadomość patriotyczna nie jest należycie pielęgnowana, zwłaszcza wśród

młodzieży, był też pozytywny akcent. – Przecież porucznik Zaremba ani się tu nie urodził, ani nie mieszkał. Skąd więc ten kult? To zdrowy polski patriotyzm – kończył swą homilię ks. Deptuch. Na cmentarzu odbył się apel poległych, rozległy się salwy honorowe oddane przez podhalańczyków. Całość zakończyło spotkanie w budynku byłej Szkoły Podstawowej w Bykowcach.

Uroczystość zorganizowana została przez: 21 Brygadę Strzelców Podhalańskich, Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bykowce „Moja Wies”.

B. Błażewicz



Wojciech Petryk, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Bykowce „Moja Wies” im. Stanisławy Tarnawieckiej: – Nadal szukamy śladów historii potyczki sprzed 67 lat. I to skutecznie. W ciągu ostatniego roku poznaliśmy nazwisko kolejnego uczestnika walk, którym okazał się zmarły przed kilku laty pan Najder z Wielkopolski. Pod Bykowcami został ciężko ranny – do końca swoich dni

żył z odtamkiem kuli w głowie. Nadal nie udało nam się ustalić personaliów ostatniego z poległych Polaków, ale nie tracimy nadziei. Zwłaszcza że pomoc zadeklarował sanocki historyk Czesław Cyran, który dawniej był w komisji badania zbrodni hitlerowskich. Planujemy również zwrócić się do niemieckiej instytucji, zajmującej się archiwami wojskowymi, w celu ustalenia faktycznej liczby Niemców poległych pod Bykowcami. Według miejscowych przekazów, martwych żołnierzy wywieziono dwoma ciężarówkami, co można różnie interpretować.

ZBADAJ SWOJE ŻYŁY

USG naczyń z kolorowym dopplerem
Diagnostyka chorób tętnic i żył (miażdżyca, żyłaki)

Sanok, ul. Podgórze 39

Rejestracja: tel. 013-464-11-55 (poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 15.30-17.30)
Badania w poniedziałki od 15.30 wykonuje lek. med. A. Gładysz.

Reklama



BARTOŚĆ BLAZEWICZ (2)

W Odrzechowej świętowano VII Dożynki Ziemi Sanockiej

W korowodzie złotych kłosów

Mimo że w tym roku aura nie okazała się zbyt łaskawa dla rolników, jak zawsze uroczystość i radość obchodzone powiatowe święto plonów. Kulminacyjnym momentem było poświęcenie wieńców i chleba, którego dorodny bochen starostowie dożynek przekazali gospodarzowi powiatu Bogdanowi Strusiowi.

– Przekazujemy ci, gospodarzu, bochen chleba z tegorocznego ziarna, prosząc, byś dzielił go sprawiedliwie między wszystkich mieszkańców Ziemi Sanockiej – tymi słowami Mieczysława Tyłka z Tokarni i Władysława Brejta, dyrektor Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Odrzechowej, zwrócili się do włodarza powiatu, przekazując mu uroczystość symbol tegorocznych zbiorów. Odbierający go z widocznym wzruszeniem gospodarz dziękował rolnikom za ich trud, wyrażając swój szacunek i podziękowanie dla tych, dzięki którym na nasze stoły trafia codziennie chleb. Nawiązał przy tym do dobrej współpracy powiatu i samorządów gminnych, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju Ziemi Sanockiej i poprawy poziomu życia mieszkańców, co zaowocowało m.in. licznymi inwestycjami w służbie zdrowia, oświacie oraz infrastrukturze komunalnej. Podkreślił również wciąż aktualne motto sztandarów



Z symbolicznym bochenem chleba w kształcie dwóch serc pospieszyli także przedstawiciele gminy Bukowsko.

Powstania Kościuszkowskiego. – Polscy rolnicy, również na Podkarpaciu i Ziemi Sanockiej, nie tylko żywią, ale i bronią. Bronią naszą tradycję i dziedzictwa narodowego, które pozwalają nam zacho-

wać naszą tożsamość narodową wśród wielu narodów Europy. To przecież tu, na Ziemi Sanockiej, powstają i sprawnie działają stowarzyszenia miłośników rodzinnych miejscowości – w całym powiecie

jest ich ponad czterdzieści. Tu pięknie działają koła gospodyń wiejskich, kapele, orkiestry dęte i ochotnicze straże pożarne, których działalność daleko wykracza poza ich nazwę.

W barwnym korowodzie zaprezentowały się grupy dożynkowe z Zarszyna (gmina była współorganizatorem powiatowego święta plonów), Beska, gminy Sanok oraz Bukowska, których popisy i misterne plecione wieńce budziły zachwyt wśród licznie zgromadzonej publiczności. Dożynki stały się okazją do wręczenia nagród laureatom powiatowego konkursu na najpiękniejszy ogród (piszemy o tym obok), przyznanego po raz pierwszy tytułu i godła *Oto człowiek Ziemi Sanockiej* – otrzymali je Władysław Brejta oraz rzeźbiarz Bogusław Iwanowski z Tyrawy Wołoskiej – oraz uhonorowania wyróżniających się rolników.

Powiatowe święto plonów uświetnił koncert w wykonaniu zespołu tanecznego ze Świątlicy Środowiskowej w Odrzechowej, Klubu Inwencji Kulturalnych i Społecznych Młodzieży, orkiestry dętej *Lutnia* z Zarszyna oraz zespołu muzycznego z Długiego. Imprezę zakończył trwający do późnego wieczora festyn ludowy.

/joko/



BEZKRWAWE "OPERACJE" CUDOTWÓRCY Z FILIPIN

ANTONIO PELINGEN POMÓGL JUŻ TYSIĄCOM LUDZI!

Filipińskie fantastyczne uzdrawianie bez bólu stało się fenomenem o światowej sławie. Antonio Pelingen, jeden z najsukceszniejszych światowych uzdrowicieli o niezwykłej mocy, uzdrawiania likwiduje wszelkie schorzenia. Usuwa chore tkanki i guzy, pomaga przy chorobach nowotworowych, serca, nerek, wątroby, trzustki, białaczkach, wrodzonej ślepoty, epilepsji, deformacji kręgosłupa, sklerozie, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, prostaty, wrzodach, cystach, alergiach, moczeniu nocnym u dzieci itp. Na czym polega jego działanie? Dzięki intensywnej koncentracji uzdrowiciel wytwarza bardzo silną energię wokół swoich rąk. Jest to ta sama energia, którą karateka rozbija ściany i dzięki której jogin chodzi po ogniu bez poparzeń. Poprzez modlitwę i medytację terapeuta wprowadza się w stan religijnej żarliwości i emanuje potężną duchową uzdrawiającą siłą. Głęboka duchowa postawa pacjenta jest pomocą w uzdrowieniu. Jane z Manili: "Od wielu lat chorowałam na niewydolność nerek. Ostatnio groziło mi skierowanie na dializę. Już po pierwszej wizycie zaczęły zniknąć symptomy choroby. Po kolejnych zaskoczona brakiem objawów wykonałam testy. Nie posiadałam się z radości kiedy zobaczyłam wyniki badań".

Przyjęcia 24 września 2006 r. w godz. 9.00-19.00

Hotel SANLUX, ul. Lipińskiego 116, tel. 013-464-04-44, 013-464-40-59, 0601-56-71-81

VIDOK®
OKNA I DRZWI
OKNA
DRZWI
DREWNO-PCV-ALUMINIUM

GRATIS!
Ciepła szyba
U ≤ 1,0

Przy zakupie okien
miły upominek
(do wyczerpania zapasów)

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel./fax 013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszkowska 25, tel./fax 013/ 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

Piękno życia i przemijania



Na zamku otwarto w piątek wystawę fotografii Władysława Szulca. Ekspozycja ma charakter retrospektywny – pokazuje czterdzieści powstałych w ciągu kilkudziesięciu lat zdjęć artysty, który z równie dobrym skutkiem posługuje się pędzlem, jak i aparatem fotograficznym. Podkreślał to występujący w roli gospodarza wernisażu dyrektor Wiesław Banach, jak i licznie przybyli nań goście. Szczegóły za tydzień. /k/

Goście Janusza Szubera

Muzeum Historyczne i Miejska Biblioteka Publiczna zapraszają miłośników poezji i literatury na spotkanie z cyklu „Goście Janusza Szubera” zatytułowane „Lekcja prozy”.

Tym razem sanocki poeta będzie miał zaszczyt gościć u siebie wybitnych przedstawicieli świata poezji i literatury: Pawła Huelle, Antoniego Liberego i Bronisława Maja. Spotkanie odbędzie się w sobotę (16 bm.) o godz. 17 w komnatach sanockiego zamku.

W przyszły piątek 22 bm. o godz. 17 MH zaprasza na spotkanie z udziałem Joanny Kutakowskiej-Lis, Bohdana Huka i Janusza Szubera, zatytułowane „Ziemia Sanocka w wierszach Januarego Poźniaka”.

emes

W BWA ruszyły Muzyczne Spotkania z Tradycją

Przy dźwiękach liry korbowej

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło Stowarzyszenie Artystyczno-Edukacyjne AURA-ART oraz zrzeszeni w nim muzycy zespołu MATRAGONA, którzy 30 sierpnia w Galerii Sanockiej zainaugurowali Muzyczne Spotkania z Tradycją. Gościem pierwszego pn. *Lira korbowa – narrator dziejów* był Stanisław Wyżykowski – lirnik i lutnik z Haczowa.



ARCHIWUM MATRAGONA

Pan Stanisław, który jest nie tylko znanym budowniczym instrumentów, ale także wszechstronnym muzykiem ludowym oraz wychowawcą wielu młodych artystów, zaprezentował kilka wykonanych przez siebie instrumentów, m.in. niezwykle skrzypce-laskę. Dominowały jednak liry – zdumienie budziła zwłaszcza basowa, wielka jak kontrabas i wymagająca dwuosobowej obsługi oraz lira stanowiąca rekonstrukcję średniowiecznego organistrum, na jakiej grali mnisi w Hiszpanii. Pokaz wzbogaciła prezentacja muzyczna (w programie znalazły się tradycyjne tańce, pieśni średniowiecznej Hiszpanii, a nawet kanon na trzy liry) w wykonaniu gościa oraz muzyków MATRAGONA (Maciej Harna – lira; Joanna Biega – śpiew, cytra; Edyta Patuk i Marcin Stachowicz – lira basowa; Konrad Oklejewicz – organistrum, flet; Wojciech Lubertowicz – bębny).

– Lira korbowa jest instrumentem głęboko zakorzenionym w tradycji polskiej. Mamy tego świadectwa w literaturze – u Mickiewicza i Wyspiańskiego, w malarstwie – u Matejki i muzyce – w zapisach Oskara Kolberga. Po latach zapomnienia instrument ten odradza się w Polsce. Pionierem tego odrodzenia jest pan Stanisław Wyżykowski, którego liry można spotkać w wielu kolekcjach, w tym znanego muzeum instrumentów ludowych w Szydłowcu. Korzystają z nich także inni muzycy oraz filmowcy – słysząc je m.in. na ścieżce dźwiękowej filmu *Wrota Europy* z muzyką Zygmunta Koniecznego, a także w *Ogniem i mieczem* – mówi Maciej Harna.

Wiadomo już, że spotkanie ze St. Wyżykowskim zaowocuje projektem nagraniowym muzyków MATRAGONA, związanym z lirami haczowskiego mistrza. Dzięki wsparciu sponsorów, nagrania rozpoczną się już w najbliższych dniach. /joko/

Mimo że istnieją zaledwie od czterech miesięcy, już mają na swoim koncie sukcesy. W czerwcu wygrali eliminacje regionalne II Ogólnopolskiego Festiwalu Radosnych Serc w Gliwicach, we wrześniu zdobyli wyróżnienie podczas finału tej imprezy w Bydgoszczy. O kim mowa? O Karolinie Łomińskiej i zespole *Pozytywni z sanockiego Domu Dziecka*.

W muzyce odnaleźli radość życia

Obdarzona mocnym głosem Karolina śpiewa od kilku lat. Najbardziej lubi muzykę rockową. Do tej pory korzystała z gotowych podkładów muzycznych, od niedawna towarzyszy jej czterooosobowy zespół w składzie: Grzegorz Borkowski (perkusja), Kornelia Stach (organy), Joanna Mazurkiewicz (gitara) oraz Maciej Ochędusko (gitara elektryczna) – wychowawca i opiekun grupy.

Zespół powstał spontanicznie, podobnie jak jego nazwa – wymyślona w wyniku burzy mózgów. Zaczęło się od gitary, która była w Domu Dziecka. Pan Maciej, który w młodości uprawiał muzykę „garażową”, pokazał Joasi kilka chwytów. Szybko zaapała. Podobnie jak Kornelia, która „plumkała” na małych organach. Kiedy dostali większe od sponsorów z Reinheim, zaczęła się uczyć akordów. Grzesiowi przypadły do gustu bongosy, czyli małe bębny. Od dwóch miesięcy ćwiczy już na prawdziwej, wypożyczonej perkusji. Udział w eliminacjach festiwalu w Gliwicach był ich debiutem. Debiutem nad wyraz udanym, który przyniósł im zwycięstwo i przepustkę do wrześniowego finału w Bydgoszczy, gdzie zdobyli wyróżnienie i prawo występu w koncercie laureatów. W solowym występie Karolina zaśpiewała utwór *Wrzucić na luz*, a wraz z zespołem *Korę* grupy *Harlem*. – Dobrze mi się śpiewało. Po raz pierwszy nie czułam tremy – mówi zadowolona. – Ja też się nie denerwowałam, ale chciałam jak najszybciej skończyć – dodaje Grześ. – A ja trochę się bałam i pomyliłam się, ale jakoś poszło – uzupełnia Kornelia.

– Werydyt trochę nas zaskoczył, bo poziom był bardzo wysoki. Większość ćwiczy już od wielu lat, my dopiero od kilku miesięcy. Byłem zaskoczony, że po tak krótkim czasie dzieci zaprezentowały się tak dobrze. Nie zjadła ich trema, nawet Karolina pewnie trzymała mikrofon w ręce – podkreśla pan Maciej. Sukces uczczono w drodze powrotnej wystawnym obiadem złożonym z... pierogów. – Tak się nimi objęli, że już nie mieli miejsca na deser – dodaje z uśmiechem wychowawca. Młodzi artyści już myślą o następnym festiwalu, na który postanowili przygotować nie tylko covery, ale i autorską piosenkę. Trzymamy kciuki!



ARCHIWUM TS

Anna Chyła, dyrektor Domu Dziecka: – Jesteśmy bardzo wdzięczni sponsorom, bez pomocy których wyjazd do Bydgoszczy byłby niemożliwy. Na nasz apel opublikowany na łamach „Tygodnika Sanockiego” odpowiedziały firmy: Pass-Pol, Nowy Styl z Krakowa, PHU ATLAS i PGNIG z Sanoka. Za przekazane pieniądze mogliśmy wynająć busa i sfinansować wyjazd. Wszystkim darczyńcom pięknie dziękujemy, mając nadzieję, że uśmiech i radość dzieci będzie dla nich najpiękniejszą nagrodą.

Sanok w szkicowniku

Prezentowana w Biurze Wystaw Artystycznych instalacja warszawskiej artystki Anity Pasikowskiej wpisuje się w nurt sztuki zwanej interaktywną. Rysunki i zapiski, którymi pokryła prawie dwudziestometrowy rulon papieru, powstawały na ulicy, podczas wędrówek po Sanoku. Na ich treść i formę mieli wpływ przechodnie, którzy przystawali, aby porozmawiać z autorką albo skomentować to, co robi. Niektórzy przyszli potem na wernisaż. W ten sposób – jak wierzy artystka – sztuka stała się bliższa zwykłym ludziom.

Instalacja powstała w ramach projektu „Pięć dni w Sanoku”. Pasikowska wędrowała ze swoim przenośnym warsztatem plastycznym po ulicach i osiedlach, zatrzymując się tam, gdzie coś przykuło jej uwagę: młodzież na deptaku w dniu rozpoczęcia roku szkolnego, przedwojenne wille przy Głowackiego, „absurdalnie różowa” balustrada nad bramą Aresztu Śledczego, kapliczka przy Płowickiej, a nawet spotkanie po drodze... indyki. Każdego dnia kolejne metry papieru zapełniały się ciągami szkiców nanoszonych węglem, pastelami, flamastrem. Obok pojawiały się zapiski z prowadzonych z ludźmi dialogów, spostrzeżenia i odczucia autorki. Włączony przez cały czas dyktafon rejestrował odgłosy otoczenia. Tak powstał rodzaj reportażu, uzupełniony przez dźwięk. W całości można było go zobaczyć i usłyszeć podczas wernisażu w BWA, gdzie rulon został rozwinięty i zamontowany na podświetlonej konstrukcji.

Widzowie oglądali instalację z zaciekawieniem. – Na pewno nie jest to sztuka w sensie tradycyjnym – stwierdził Tomasz Chomiszczak. – Pracę należy traktować raczej w kategoriach socjologicznych. To reporterski zapis, charakterystyczny dla prasy. Zamiast zdjęć mamy rysunki, zamiast drukowanej czcionki – odręczne zapiski. Wszystko podświetlane, podpatrzone, przeniesione na żywo w połączeniu z dźwiękiem. Mamy tu przykład dobrej dziś odbieranej przez widza multimedialności.

Tak też – jako akcje socjologiczną i działanie służące sztuce – przedstawiali projekt „Pięć dni w pięciu miastach” pomysłodawcy

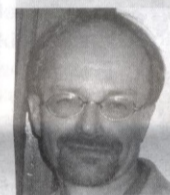


Dzięki instalacji Anity Pasikowskiej Sanok ukazał swój klimat i koloryt widziany oczami kogoś z zewnątrz. Mieszkańcy często podpowiadali artystce, aby wybrała się na zamek albo do skansenu. I dopiero na wystawie niektórzy odkryli, jak piękna jest na przykład ulica Głowackiego.

(z Pasikowską współpracuje Roman Lewandowski, który jest kuratorem projektu obejmującego Katowice, Zieloną Górę, Sanok, Cieszyn i Słupsk). Najważniejsza w nim jest interaktywność – udział zwyczajnych ludzi, którzy obserwują na ulicy, jak powstaje dzieło, mogą porozmawiać z twórcą, a nawet, co skwapliwie wykorzystują dzieci, pozostawić na papierze swój ślad. Artystka bardzo sobie ceni te spotkania. – Wierzę w sens bezpośredniego kontaktu ludzi ze sztuką – wyznała podczas wernisażu. /jz/



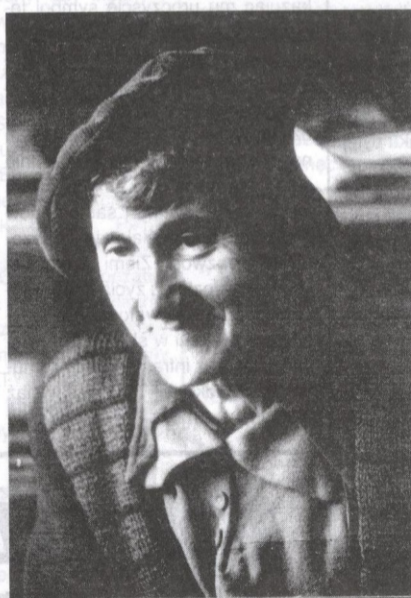
Agata Sulikowska-Dejena: – Projekt, który zakłada wprowadzenie widza do procesu twórczego, łamie lody i oswaja zwykłego człowieka ze sztuką współczesną. Ciekawość wywołana akcją na ulicy przyciąga do galerii młodych ludzi. Przejście estetyczne staje się udziałem sklepikarzy, dzieci z blokowisk, a nawet... hodowców indyków.



Sławomir Woźniak: – Rolą placówek kulturalnych powinno być wychowanie i przygotowanie widza do odbioru sztuki. Dlatego zależy nam, aby przyciągnąć do galerii młodych ludzi. Można to osiągnąć m.in. poprzez takie działania jak projekt Anity Pasikowskiej czy zajęcia warsztatowe. Wierzę, że metoda, która sprawdziła się na całym świecie, sprawdzi się i u nas.

Kosinowie i przyjaciele

Książka Pawła Kosiny „Helena Kosinówna. Rodzina i sanocki Przyjaciele”, która pojawiła się na półkach księgarń, to nie tylko opowieść o rodzinie i sanockich rodach, ale również o wartościach, które ukształtowały Helenę i były bliskie poprzednim pokoleniom sanoczan.



ARCHIWUM BARBARY WANIELISTY

Książka jest uzupełnieniem wspomnień o profesorce-druhninie Helenie Kosinie (1900-2000), które ukazały się rok po jej śmierci z inicja-

Autor – choć wielokrotnie zarzekał się, że nie ma talentu pisarskiego, a jest jedynie „faktografem” – wywiązał się z zadania znakomicie. Ulatwiła

Retrospektywa Olechniewiczza

Muzeum Historyczne zaprasza na otwarcie wystawy prac Artura Olechniewicza. Jest to już druga wystawa indywidualna tego twórcy w rodzimych placówce. Rodzimej, gdyż Olechniewicz pracuje w muzeum, gdzie zajmuje się m.in. opracowaniem graficznym wydawnictw. Jego wielką pasją jest malarstwo i pisanie. Maluje już od ponad trzydziestu lat. Brał udział w kilku wystawach zbiorowych Salonu Artystów Sanockich. Jest również autorem dwóch książek: „Nochy do Krakowa” (2000 rok) i „Tratwa” (2006). Na wystawie będzie można zobaczyć ponad czterdzieści prac, poczynwszy od lat 70. po najnowsze obrazy z tego roku. Wernisaż – 15 września (piątek), godz. 17, w komnatach sanockiego zamku. /jz/

mu to pamięć i bogate archiwum rodzinne, które z pieczołowitością od lat poszerza i opracowuje, a także fakt, że Helena Kosina od lat młodzieńczych zastępowała mu matkę, która zginęła w Powstaniu Warszawskim. Paweł Kosina sięga w swoim opracowaniu nie tylko do korzeni rodu Kosinów (wywodzącego się od Jana Sładky-Koziny, bohatera narodu czeskiego), ale także przedstawia życie sanockiej społeczności w XIX i XX wieku, któremu ton nadawały takie rodziny jak Beksińscy, Bezuchowie, Biedkowie, Brzozowscy, Dutkietowie, Gawińscy, Mozołowscy, Pajączkowscy, Słuszkiewiczowie, Vetulaninowie, Zalescy. Dodatkowym atutem niezwykle starannie wydanej publikacji są unikalne zdjęcia i dokumenty ze zbiorów Pawła Kosiny i Barbary Wanielisty. Książkę, którą firmuje Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny, na pewno warto mieć w swojej bibliotece. /jz/

Helena Kosinówna była świetną polonistką i pedagogiem z powołania. Przez wiele lat pracowała w harcerstwie. Uczyła, a przede wszystkim wychowywała przez swoją postawę. Po wojnie pracowała w gimnazjum i liceum męskim, a później żeńskim oraz liceum pedagogicznym. W 1957 roku odeszła na emeryturę z powodu pogarszającego się wzroku. Przeżyła jako osoba niewidoma kilkadziesiąt lat, otoczona serdeczną opieką przyjaciół i dawnych uczniów, dla których była wzorem dobroci, prawości, optymizmu i wiary. **Jolanta Ziobro**

W niedzielę skansen przyjmie gości w nowej szacie

Pięknie muzealne gospodarstwo

Obszerne trakty komunikacyjne z kostki granitowej, stylowe ogrodzenie z główną bramą wejściową i odrestaurowany od strony sceny i widowni amfiteatr, to wszystko zastaną już goście „Folkowego Pożegnania Lata” (niedziela, 17 września). Nie poznają tego miejsca.

Tak poważna operacja remontowa-estetyczna była możliwa dzięki opracowanemu projektowi pn. Rewitalizacja infrastruktury związanej z ofertą kulturalną miasta Sanoka. Znalazł on uznanie ekspertów i został sfinansowany z funduszy Unii Europejskiej w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Projekt nazywany popularnie „Trzy sceny”, oprócz MBL-u obejmował także Sanocki Dom Kultury oraz wejście do parku miejskiego.

Rzeczywiście, granitowa kostka uliczek na pow. 1000 m. kw., która zastąpiła trylinkę, asfalt i zwyczajną glinę, zmieniła wejście wraz z zapleczem recepcyjnym nie do poznania. Zdecydowanie poprawił się układ komunikacyjny, przybyło powierzchni użytkowej. Przedłużeniem traktu bitego będzie uliczka prowadząca do galijskiego rynku, który już znajduje się w fazie projektowej.

Główne wejście do skansenu otrzymało w prezencie piękną, stylową

niono podłogę oraz ścianę wiejskiej chaty stanowiącej główny element scenograficzny. Znacznie powiększono i zmodernizowano zaplecze, będące garderobami dla artystów. W trosce o widzów, podniesiono widownię, poprawiając przy okazji podłogę.

– Zmienił się wizerunek skansenu. I to na samym wejściu, a przecież pierwsze wrażenie jest zawsze bardzo ważne. Zysaliśmy dużo powierzchni komunikacyjnej, poprawiła się funkcjonalność sceny i zaplecza oraz widowni. Udało się nam także przeformować projekt ogrodzenia wykonanego z kamienia polnego i elementów drewnianych, co dało oczekiwany efekt. Wszystko to było możliwe dzięki wspólnemu miejskiemu projektowi, pieniądзом unijnym i zaangażowaniu własnym. – podkreśla walory wykonanych prac Jerzy Ginalski., dodając, że całość kosztowała 350 tys. złotych.

Jak pięknie wygląda nowe przedpole skansenu, możecie się Państwo przekonać w niedzielę, kiedy to odbędzie się tam impreza pn. Folkowe Pożegnania Lata. Wystąpią w niej same znakomitości: „Kapela ze Wsi Warszawa”, „Perkalaba” (Ukraina), „Carrantuohill” (Rybnik, muzyka irlandzka) oraz zespół „Dukat” (Żywiec). Początek godz. 17, zakończenie ok. 22.) Zapraszamy!

Marian Strus



MARIAN STRUS

– Jeszcze nie skończyliśmy, a już nie możemy nacieszyć się nowym widokiem. Nasza radość jest tym większa, że jesteśmy w przededniu jubileuszu 50-lecia MBL (rok 2008). Sami, za własne uciulane pieniądze, nie zrobilibyśmy tego nigdy – mówi dyrektor Jerzy Ginalski.

wą bramę i ogrodzenie. Są one połączeniem drewna i oryginalnego kamienia polnego. Całe ogrodzenie zdobi drewniany daszek, nadając mu wyjątkowy skansenowski klimat.

Dzięki projektowi ogromnie zyskał sam amfiteatr. Dach estrady pokryty został nowym gontem, wymie-

Sygnaly czytelników

Tylko nie tu...

Mieszkańcy przy ulicy Lenartowicza państwo Świerkotowie od dwóch lat muszą tolerować kontener na śmieci stojący tuż pod oknem. Pozostałym lokatorom kamienicy sytuacja jest na rękę, bo nie trzeba daleko chodzić. Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej wybiera mniejsze zło.



– To jest problem, bo raz, że nam śmierdzi, a dwa, że to niezgodne z przepisami – kontener nie może stać tak blisko budynku – Jacenty Świerkot wskazuje podstawę prawną, o której przed dwoma laty poinformował SPGM. Odpowiedzią było wytypowanie nowej lokalizacji kontenera. Miał zostać przeniesiony na ulicę Emilii Plater, w pobliżu kortów tenisowych. Pomysł został jednak oprotostawiony przez pozostałych mieszkańców kamienicy. SPGM przychylił się więc do ich woli. – Ale czy zdanie większości może być usprawiedliwieniem łama-

nia prawa? – retorycznie pyta J. Świerkot. – Ja rozumiem, to głównie starsi ludzie, którym kontener w pobliżu pasuje, bo nie trzeba chodzić przez ulicę. Tylko, że nie stoi pod ich oknami, więc nie muszą wachać smrodów. Miejsce przy kortach wydawało się sensowne, bo nadal mielibyśmy ok. 100 metrów do kontenera, który dawniej był aż pod miejską biblioteką. Niestety, nadal stoi pod moim oknem, choć jeszcze półtora roku temu SPGM informowało mnie, że zostanie przeniesiony pod korty. Na pisemnej obietnicy jednak się skończyło. bb

Stanisław Zych, wiceprezes SPGM: – Przepisy, o których mówi pan Świerkot, dotyczą nowego budownictwa. Kamienica na rogu Lenartowicza i Mickiewicza powstała kilkadziesiąt lat temu i zapewne nie przewidziano wówczas miejsca na śmietnik w odpowiedniej odległości. Rozumiem, że kontener pod oknem może przeszkadzać, ale w tej sytuacji musieliśmy wybrać mniejsze zło. Starsi mieszkańcy kamienicy nie zgodzili się na lokalizację przy kortach, uznając przechodzenie przez jezdnię, zwłaszcza zimą, za zbyt uciążliwe.

„Globalny” ekonomik

Zespół Szkół nr 1 (ekonomik), jako jedna z dziesięciu szkół w Polsce, został wybrany do realizacji międzynarodowego programu „Szkoła Globalna w akcji”.

Celem projektu stworzonego z myślą o szkołach w Polsce, Anglii, Czechach, Słowacji, Malcie, Austrii i Tajlandii jest szeroko pojęta edukacja na temat problemów globalnych współczesnego świata. Współtwórcą i koordynatorem programu jest Polska Akcja Humanitarna. Podstawowym zadaniem będzie badanie wpływu szkoły na sprawy globalne, przeprowadzone przez uczniów i nauczycieli na podstawie narzędzi dostarczonych przez PAH.

Renata Gromek: – Będziemy zajmować się takimi tematami, jak ubóstwo, dostęp do edukacji, migracje, ochrona środowiska, prawa człowieka, pomoc humanitarna i rozwojowa, handel oraz konflikt zbrojny. Mogą one stać się częścią zajęć np. z geografii, biologii, wos, ekonomii, przedsiębiorczości. Uczniowie będą mogli wziąć udział w różnego typu zajęciach i warsztatach np. teatralnych, prowadzonych przez instruktorów z Kenii i Brazylii, a nauczyciele – w bezpłatnych szkoleniach i otrzymać materiały edukacyjne.

Prezent od parafian

Dzieci z Posady, które nigdzie nie były na wakacjach, pojechały na wycieczkę do Krakowa. Wyjazd zorganizowała i sfinansowała Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa.

– Wyżywienie, noclegi oraz bilety wstępu zostały pokryte z funduszy zebranych na festynie z okazji Dnia Dziecka. Z wyjazdu skorzystało blisko czterdzieści dzieci – mówi proboszcz ks. Piotr Buk. Wyprawa miała charakter nie tylko rozrywkowy, ale również wychowawczy i religijny. Uczestnicy mieli m.in. zarezerwowane lekcje edukacyjne na Wawelu. Dziewczęta uczestniczyły w zajęciach „Śladami św. Jadwigi Andegawerskiej”, a chłopcy „Rycerz i jego czas”, które odbywały się w gotyckiej części zamku, skarbcu koronnym, katedrze i zbrojowni. Uczestnikom bardzo podobał się też wieczorny spacer po Krakowie, który o tej porze jest pięknie podświetlony, i trójwymiarowy film „Życie oceanów” w multipleksie. – Modliliśmy się również „Koronką” w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, a w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Wadowicach, gdzie odwiedziliśmy kościół, w którym został ochrzczony Jan Paweł II, oraz jego muzeum. Do Sanoka wróciliśmy późną nocą, pełni niezapomnianych wrażeń – podsumowuje dwudniowy wyjazd ksiądz Buk. (z)



ARCHIWUM PARAFI

Wakacje z PTTK

Niedziela za miastem

Miłośnicy pieszych i rowerowych wypraw po okolicach Sanoka z niecierpliwością wyglądają na kolejną wakację. Niedzielne wycieczki organizowane w lipcu i sierpniu przez sanocki Oddział PTTK okazały się pomysłem trafionym w dziesiątkę. Skorzystało z nich nie tylko wielu sanoczan, ale i przyjezdnych gości.

Atutem była bezpłatna opieka przewodników, którzy oprowadzali po najpiękniejszych zakątkach Ziemi Sanockiej. Uczestnicy poznawali jej historię, przyrodę i najciekawsze zabytki kultury materialnej, podziwiając przy tym wspaniałe widoki Gór Słonnych, Pogórza Dynowskiego i Bukowskiego, Beskidu Niskiego oraz Bieszczadów. W każdej z wypraw uczestniczyło przeciętnie kilkanaście osób. Niektórzy tak zasmakowali w wędrowkach, że spędzali na nich każdą wakacyjną niedzielę. Rekordową okazała się ostatnia – w rejon Bykowiec i rezerwatu „Polanki” – w której udział wzięło 31 amatorów pieszych wycieczek (na zdjęciu).

Jak udana była to inicjatywa, świadczą wypowiedzi uczestników i organizatorów.



MARCIN POŁDYNA (4)



Henryka: – Jestem zachwycona pomysłem spędzenia niedzieli z przewodnikiem. Brałam udział we wszystkich wycieczkach. Przeżyłam wspaniałą przygodę. Szkoda, że dotyczyła tylko wakacji. Uważam,

że tę formę wycieczek trzeba kontynuować.



Marcin: – Choć jestem zamilowanym turystą i dużo wędruję, to udział w wycieczkach z PTTK był dla mnie nowym i ciekawym doznaniem. Zobaczyłem moje miasto z czterech stron świata i przekonałem się, że z każdej wygląda precudnie. Jest to na pewno najpiękniej położone miasto Podkarpacia. Dzięki za pomysł i realizację.



Kasia i Tomek: – Była to bardzo ciekawa oferta dla wszystkich spędzających wakacje w Sanoku. Należą się słowa podziękowań dla organizatorów. Choć każdy przewodnik oprowadzał w nieco inny sposób, wszyscy okazali się wspaniali.



Krzysztof Prajzner, szef sanockiego Oddziału PTTK: – Wystąpiliśmy po raz pierwszy z taką niedzielną propozycją spędzenia wakacji. Zorganizowaliśmy osiem wycieczek, w tym rowerową. Zaplanowaliśmy je tak, aby mogli w nich wziąć udział wszyscy, od najmłodszych do najstarszych – a więc nie za długie i nie za trudne – i aby można było pokazać jak najwięcej. Myślę, że warto było troszeczkę się potrudzić, by sanoczanom i osobom spędzającym wakacje w naszym mieście ukazać piękno jego okolic i historii. Dziękuję tym, którzy uczestniczyli w niedzielnych wędrowkach z PTTK, jak i naszym PTTK-owskim przewodnikom – zarówno z koła, jak i z klubu – którzy społecznie i bezinteresownie wycieczki te opracowali i poprowadzili. Zapraszamy za rok!

ARCHIWUM PTTK

Muzyka to nie sport, choć nagroda cieszy

* Gratulacje. Spodziewałeś się, że wasz utwór „Z każdym twym oddechem” może zgarnąć nagrodę publiczności?

– Szczerze mówiąc – nie. W półfinale krajowym faworytką była Gosia Andrzejewicz, której piosenkę bardzo mocno promowały media. A w finale stawałem na reprezentującego Szwecję Arasha, bo został znakomicie przyjęty przez publiczność.

* Wychodzi więc na to, że lepiej grałeś, niż obstawiałeś. Wygrał angielski zespół *Mattafix* z utworem „Big City Life”, a wam przypadł *Bursztynowy Słowik*...

– Myślę, że nie tylko zadzielał patriotyzm, że publiczność potrafiła także docenić nasz poziom wykonawczy.

* Teraz trudne pytanie: co właściwie muzyk po studiach jazzowych robi w zespole wykonawcy muzyki dance?

– A czy piosenka „Z każdym twym oddechem” kojarzy się z dance?

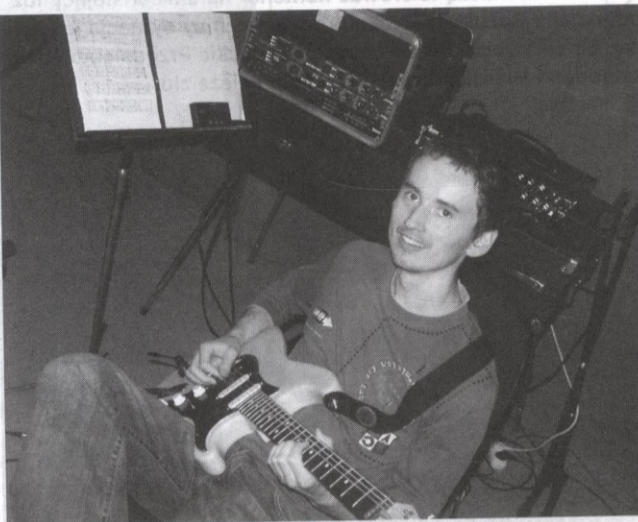
* Niekoniecznie...

– No właśnie – za Stachurskim ciągnie się dance'owy „smród”, bo największą popularność zdobył jako wykonawca tego stylu. Zawsze miał jednak duszę rockowca. Zaczynał w latach osiemdziesiątych od grania a'la Bon Jovi – widziałem jego zdjęcia z długimi włosami... A już jako uznany wykonawca wrócił do muzyki, którą określić można jako pop-rock. Świadczy o tym chociażby nasza ostatnia płyta, w 80 procentach rockowa, na której jest może jeden utwór dyskotekowy.

* Jak właściwie trafiliście do zespołu Jacka Łaszczoka (prawdziwe nazwisko Stachursky'ego)?

– Znali mnie z *Idola*, a gdy przed trzema laty odszedł ich gitarzysta, skontaktowali się ze mną. Kojarząc nazwę Stachursky z muzyką dance, na początku miałem spore obiekcje, jednak zostały rozwiane

– rozmowa z Damianem Kuraszem, cenionym gitarzystą sesyjnym, członkiem zespołu Stachursky'ego, który na festiwalu w Sopocie zdobył „Bursztynowego Słowika”



Tylko na czas poróży Damian rozstaje się ze swoją ukochaną gitarą. Poza nim spędza z nią każdą chwilę.

już na pierwszej próbie. Okazało się, że grają fajne rockowe piosenki

* Współpraca nie była trudna? Zdaniem niektórych Stachursky to kapryśny gwiazdor, który nie rozdaje autografów...

– Nic bardziej mylnego. Niektórzy za owo „gwiazdorstwo” biorą jego skromność – Jacek po prostu nie lubi szumu wokół siebie. Woli skupić się na dążeniu do profesjonalizmu. Jeżeli ma gdzieś grać koncert, to gospodarze muszą spełnić pewne warunki, choćby te dotyczące sprzętu nagłośnieniowego. Od strony organizacyjnej działalność zespołu dopięta jest na ostatni guzik.

* Po sukcesie w Sopocie propozycji koncertowych zapewne nie brakuje...

– Owszem – wygląda na to, że sezon nieco nam się wydłuży.

* To może zagrać również

w Sanoku?

– Nie widzę problemu. Wystarczy skontaktować się z agencją J&J Music Art i podpisać umowę. Dla mnie byłoby tym lepiej, że właściwie nie musiałbym jechać na koncert.

* Jako muzyk sesyjny jesteś w pewnym sensie ograniczony – grasz, co ci każą... Nie brakuje artystycznej swobody?

– Mam taki natłok zajęć, że nawet się nad tym nie zastanawiam. Koncerty ze Stachurskim, sesje z innymi artystami, gra w programie „Taniec z gwiazdami”, wykłady w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku, rodzina... Do tego wiele czasu spędzam w samochodzie na linii Sanok – Warszawa.

* Ale twoja artystyczna dusza na pewno rwie się w którą stronę...

– Wprawdzie zaczynałem od bluesa, grając potem niemal wszystkie gatunki muzyczne, ale chyba najbli-

żej mi do jazzu, który studiowałem na Akademii Muzycznej w Katowicach. Mieliśmy z kolegami ambitne plany założenia zespołu jazzowego, jednak proza życia powoduje, że trudno tego dokonać.

* Podobno wkrótce czeka cię sesja z artystą międzynarodowego formatu Gordonem Haskelllem, byliście muzykiem legendarnego *King Crimson*...

– Rzeczywiście, grał kiedyś w *King Crimson*, ale większość słuchaczy kojarzy go raczej z wielkim przebojem sprzed kilku lat – „How Wonderful You Are”. Haskell będzie nagrywał nową płytę w Polsce, mam zagrać w kilku utworach.

* Nagrywałeś już także ze sławami krajowej sceny. Przypomnij kilka nazwisk.

– Choćby Michał Bajor, Justyna Steczkowska, Kasia Klich, Anna „Sharmi” Szarmach.

* Co z twoimi dawnymi zespołami?

– Na *Bieszczadersów* nie mam już praktycznie czasu, bo zbyt mało przebywam w domu. Natomiast *Tolhaje* szykują materiał na nową płytę.

* A pierwsza grupa *Fever*, założona w Sanoku jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych?

– To był projekt mój i grającego na basie brata Mariusza. Dlatego też w momencie wyjazdu na studia grupa umarła śmiercią naturalną.

* Skoro wspomnieliśmy o bracie – w domu było was sześcioro rodzeństwa. Choć zrobiliście największą karierę, paradoksalnie jako jedyni pozostaliście nie tylko w rodzinnym mieście, ale w ogóle w kraju...

– Większość rodzeństwa wyemigrowała do Kanady. Aneta, Janusz

i Mariusz mieszkają blisko siebie w Toronto, lwona jakieś 80 kilometrów dalej w Bradford. Najmłodsza siostra Kasia wyjechała do Anglii, gdzie pracuje w telewizji. Czasami udaje nam się spotkać w komplecie, jak choćby podczas ostatnich zimowych świąt w Toronto. Było wspaniale.

* Dużo pracujesz w Warszawie,



Na scenie ze Stachursky'm

żona Kasia pochodzi z Ciechanowa. Co właściwie zdecydowało o tym, że postanowiliście zamieszkać w Sanoku?

– Kasię przywołałem aż z Wrocławia, gdzie pracowała w awangardowym teatrze *Ad Spectatores* i dla mnie poświęciła karierę aktorską. Niedawno urodził nam się syn Franio i nie wyobrażamy sobie innego miejsca dla naszej rodziny niż Sanok.

* W piwnicach domu było studio nagraniowe *Manek*, przez kilka

ładnych lat prowadzone przez Mariusza. Rozumiem, że po jego wyjeździe, a przy twoim napiętym kalendarzu, cała aparatura poszła do lamusa...

– Nie, studio nadal działa, choć z racji moich zajęć już nie tak jak kiedyś. Dawniej mieliśmy pełne obłożenie, teraz sporadycznie nagrywam lokalnych wykonawców.

* Już jako nastolatek nazywany byłeś cudownym dzieckiem gitary, imponowałeś szybkością gry. Jak twoja technika zmieniła się

przez kolejne kilkanaście lat?

– Sama technika nieznacznie, bo w pewnym momencie zrozumiałem, że rozwój powinien iść w kierunku większej muzykalności, odnajdywania się w różnych konwencjach. Przecież porównywanie szybkości gry, to już niemal sport. A chyba nie o to w muzyce chodzi. Zamiast „szybko”, wolę grać „dobrze”.

Rozmawiał Bartosz Błazewicz

Sanocka edycja Targów Tur-Gastro-Hotel

Powiew wielkiego świata

Podczas Targów Tur-Gastro-Hotel gościło w naszym mieście wiele sław z branży hotelowej i gastronomicznej. Warto wymienić takie nazwiska, jak Marek Robacha – uznany ekspert od kawy i biznesu kawowego, Carlos Gonzalez-Tejera – znawca i miłośnik kuchni świata oraz Damian Sobczak – mistrz Polski barmanów w stylu wolnym. Było na co popatrzeć i czego posłuchać, nie wspominając o przeżyciach kulinarnych.



W konkursie „Aranżacja stołu okolicznościowego” ostatecznie zwyciężył „Sanlux”, który przygotował stół dla pary młodej w stylu retro i oryginalne menu. Otwiera je przystawka o obiecującej nazwie „Wspomnienie raj”.

Na pytanie, co pan dziś serwuje, Carlos Gonzalez-Tejera – zdominowany w Polsce dziennikarz z Dominikany, znany kucharz i smakosz, przedstawiciel firmy oferującej wyposażenia do kuchni – reaguje szerokim uśmiechem, nie przerywając mieszania w wielkim lśniącym garze. Kapelusze, broda i wyraźnie zaznaczony brzuch, jak na szefa kuchni przystało. – Pani kochana, to będzie świnka zrobiona po mojemu

czyli pieczona, a wcześniej zabejcowana w marynacie z czosnku, octu balsamicznego i sosu Louisiana na bazie papryki i oregano – wyjaśnia. Po sąsiedzku mieszka w garnku Paweł Kandefer, szef kuchni z Iwonicza Zdroju. Przygotowuje makaron zapiekany z sosem ze świeżych pomidorów, oliwy i ziół, z dodatkiem wędzonej mozzarelli. Obaj mistrzowie gotują na urządzeniach renomowanej firmy Stalgast.

W jednym z boksów trwają warsztaty sztuki parzenia kawy, prowadzone przez Marka Robachę – człowieka, który wie o kawie wszystko i jest pierwszym polskim sędzią w międzynarodowych konkursach baristów.

Po hali „Areny” kręci się młodzież z różnych szkół, m.in. z ekonomika. Uczniowie biorą udział w konkursie na aranżację stołu okolicznościowego i czekają na pokaz barmański.

– Mamy tutaj wystawców z całego kraju, mających w swej ofercie produkty i usługi adresowane do hotelarzy i gastronomów. Znajdą tu coś dla siebie zarówno właściciele małych pensjonatów jak i restauracji. Na miejscu mogą zobaczyć, jak to wszystko działa i pracuje – komisarz targów Małgorzata Krysiak z firmy Inexpo Poznańska Agencja Reklamowa jest zadowolona z przebiegu imprezy. Do Sanoka przyjechali klienci z całego Podkarpacia.

Oglądają, smakują, podpatrują, prowadzą rozmowy, biorą udział w szkoleniach. – To wspaniałe miejsce na tego typu imprezy. Hala wyróżnia się na tle wszystkich innych, w których mieliśmy okazję być. Nawet w Zakopanem, stolicy sportów zimowych, nie ma takiego obiektu, który by nas pomieścił – podkreśla Małgorzata Krysiak.

Sanok był piątym miastem w Polsce, w którym odbyła się tegoroczna edycja targów Tur-Gastro-Hotel.

Jolanta Ziobro

Stoły ocenia jury pod przewodnictwem Teresy Kucharskiej, kobiety-institucji w branży hotelarskiej, od niedawna dyrektora hotelu „Wrocław”. Jurorka zbliża się do stołu hotelu „Sanlux”, który również wystartował w konkursie. Po zadaniu obsłudze kilku pytań siada i prosi o nalanie wina. – Po otwarciu wina kelner kładzie korek na talerzyk i stawia przy osobie, która to wino zamawiała. Czy wiecie dlaczego? Bo korek jest pierwszym testerem, czy wino jest dobre. Klient go wacha, aby sprawdzić, czy nie czuć kwasu, obcych zapachów, po czym akceptuje wstępne nalanie wina – tłumaczy słuchaczom otaczającym wianuszkami stół, równocześnie zadając kelnerom pytania, dlaczego ułożyli tak a nie inaczej sztuce i jaka jest różnica między przyjęciem w domu i restauracji.

Konferansjer zapowiada kolejną konkurencję: konkurs barmański. Młody człowiek za kontuaru przygotowuje drinka, wykonując taneczne ewolucje. – Czuję się, jak w Paryżu. Pokazy, eleganckie stoły i jedzenie. Więcej się nauczyłam, niż przez tydzień w szkole – stwierdza jedna z dziewcząt.

Zadowoleni są także organizatorzy. – To wspaniałe miejsce na tego typu imprezy. Hala wyróżnia się na tle wszystkich innych, w których mieliśmy okazję być. Nawet w Zakopanem, stolicy sportów zimowych, nie ma takiego obiektu, który by nas pomieścił – podkreśla Małgorzata Krysiak.

Sanok był piątym miastem w Polsce, w którym odbyła się tegoroczna edycja targów Tur-Gastro-Hotel.

Teatr za barem

Rozmowa z Damianem Sobczakiem mistrzem Polski barmanów w stylu wolnym

– Barman to osoba, która serwuje gościom drinki w barze. Wie, co z czym zmieszać i jak to podać. Pan dodatkowo wykonuje cały show: ewolucje shakerami, żonglerkę butelkami i sprzętem barmańskim.

Na tym polega free style, czyli skomponowanie i wykonanie koktajlu w sposób nietypowy. Kontuar, czyli lada barowa, za którą pracuje barman, to „teatr jednego aktora”, a on sam jest aktorem, scenarzystą i reżyserem.

– Rozumiem, że w teatrze tym nie chodzi o sztukę, a przyciągnięcie jak największej liczby klientów.

– Owszem, celem jest zabawienie i przyciągnięcie gości. Aby podnieść wizualne walory serwisu, barman bierze się za rzuwanie sprzętem barowym (uśmiech).

– Skóra cierpienie na myśl, co stałoby się, gdyby fruujące w powietrzu szkło, wypełnione różnymi płynami, huknęło na ziemię.

Drink jest przygotowany z zachowaniem wszelkich standardów, tyle, że barman wykonuje trochę inne ruchy niż... klasyczne. Tak naprawdę kryje się za tym wiele godzin pracy i ćwiczeń.

– O taką barmańską gwiazdę na

– pewno ubiegają się najlepsze lokale.

– Ktoś, kto zaczyna coś dawać od siebie, przyciąga ludzi i robi większe utargi, na pewno jest mile widzianym pracownikiem.

– Czy są jakieś szkoły, które uczą tego fachu?

Stowarzyszenie Polskich Barmanów prowadzi dwustopniowe szkolenia. Reszta to kwestia doświadczenia, ćwiczeń, podpatrywania innych.

– Pan gdzie pracuje?

Mam swoją firmę. Jestem wynajmowany do obsługi imprez.

Głównym punktem programu jest pokaz barmański.

– Jak pan wymyśla nowe receptury?

Jak alchemik, dolewając i mieszając w różnych proporcjach alkohole i dodatki?

Mając wiedzę mikologiczną, jestem w stanie z góry przewidzieć, jak będzie smakowało to, co ze sobą mieszam.

– Komu ze znanych osób serwował pan swoje drinki?

Grzegorzowi Lato, Agnieszce Maciąg, Hubertowi Urbańskiemu, Justynie Steczkowskiej, Tomaszowi Kamelowi.

– Z jakim skutkiem?

Zastrzeżeń nie było (uśmiech)

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Pewnego dnia, a był to kwiecień 2004 roku, odwiedził mnie Marian Beres, pilot, który całe swoje życie zawodowe przelatał w Lotnictwie Sanitarnym w Sanoku. „Edek, przeczytałem książkę, której jesteś jednym z bohaterów. Wprawdzie nie ma tam twojego nazwiska, ale to na pewno jesteś ty” – zakomunikował i wręczył mi jej egzemplarz. Zaczęłam przerzucać kartki, czując jak krew uderza mi do głowy – relacjonuje, nie kryjąc wzruszenia, sanoczanin Edward Hajduk.

Mimo pięćdziesięciu lat niedźwiedzia się, w autorze książki bez trudu rozpoznał swego przyjaciela Mietka Działowskiego, z którym zetknął się w słynnej deblińskiej Szkole Orłąt. Tam też obydwa przeżyli wielki dramat w postaci brutalnego usunięcia ze szkoły, co przekreśliło ich młodzieńcze plany. – Padliśmy ofiarą czystki w wojskach lotniczych. U Mietka „informacja wojskowa” wykryła stryja, który jako pilot latał w RAF-ie w Anglii. Mnie z kolei wynaleziono dwie ciotki, które za chlebem wyjechały do Ameryki. To właśnie za to dosięgła nas „niewidzialna” ręka sprawiedliwości, przerywając podniebne marzenia. A mieliśmy wtedy niewiele ponad 20 lat – wspomina Edward Hajduk.

Pół wieku później

Może nigdy by się już nie spotkali, gdyby nie ... lotnictwo. Pochłonięty nim całkowicie Mieczysław, choć krakus z urodzenia, osiadł w Mielcu, który w branży lotniczej w kraju znaczył wówczas wiele. Po ukończeniu AGH, został pracownikiem mieleckiej WSK PZL, bo nie wyobrażał sobie życia poza skrzydłami samolotów. Kiedy przeszedł na emeryturę, złapał pióro do ręki i tak zrodziła się książka „Na skrzydłach jastrzębia”.

Książka szybko rozeszła się wśród lotniczej braci, trafiając także do Sanoka. Tu zainteresowali się nią: Bronisław Wojnar i Marian Beres. Pierwszy był znanym od lat mechanikiem lotniczym, który przepracował w Lotnictwie Sanitarnym w Sanoku 36 lat. To, że przez ten czas śmigłowce miały tyle samo lądowań ile startów, jest dużą zasługą Wojnara.

Jego przyjacielem z lotniska na Białej Górze był i pozostaje nadal wspomniany już Marian Beres. Pilot z 47-letnim stażem, który

Usłyszałem pytanie instruktora, czy czuję się dobrze. Odpowiedziałem – tak. Poczuję lekkie szarpnięcie naprężającej się liny i ... wystartowaliśmy

Latanie niczym kokaina

Spotkali się po pięćdziesięciu latach, a czynnikiem sprawczym była książka Mieczysława Działowskiego pt. „Na skrzydłach jastrzębia”.

w pilotażu osiągnął umiejętności na miarę mistrzostwa świata. Na swym „powietrznym koncie” posiada wylatanych ponad 7 tysięcy godzin. W Sanoku, za sterami śmigłowców, przelatał 27 lat.

To właśnie za jego sprawą książka „Na skrzydłach jastrzębia” dostała się w ręce Edwarda Hajduka. Wkrótce doszło do wzruszającego spotkania dwóch pilotów z deblińskiej Szkoły Orłąt. Wtedy też do rąk pana Edwarda trafił podarowany mu egzemplarz książki z adnotacją: „... Los obdarował nas jednakowo przykrym życiowym doświadczeniem. Tak Tobie jak i mnie podcięte zostały skrzydła przy spełnianiu młodzieńczych marzeń...”

Lot życia

Tak właśnie zaczęły się przyjazdy pana Mieczysława do Sanoka i jego spotkania z przyjaciółmi spod znaku mitycznego Ikarą. Było ich już kilkanaście ale jedno z nich urosło do rangi wydarzenia.

– To była niespodzianka Edwarda, który pewnego dnia zakomunikował mi: „zabieram cię na wycieczkę”. Udał się w kierunku Bieszczadów, z metą u podnóża góry, a było to szybowisko w nieznanym mi wcześniej Weremieniu koło Leska. Tam moim oczom ukazał się dwumiejscowy szybowiec „Bocian”. Jego widok, z majestatycznie strzelającym w chmury skrzydłem, sprawił, że ciarki przeszły mi po plecach. Wtedy zrozumiałem na czym miała polegać ta niespodzianka – opowiada M. Działowski.

– Po zapoznaniu się z dyrektorem Aeroklubu Bieszczadzkiego, pilotem instruktorem Piotrem Bobulą oraz kierownikiem lotów Kazimierzem Hawryłko, udaliśmy się w kie-



Kiedy Mieczysław Działowski spotkał się ze swymi kolegami lotnikami z Sanoka, ani chwili nie może usiedzieć u siebie w Mielcu.

runku szybowca. Burza myśli potęgowała się z każdą chwilą. Powoli zaczęło do mnie docierać, że za chwilę usiądę za sterem tego „ptaka”.

Koniec rozmyślań. Pochylił się nad wnętrzem kabiny starałem się przypomnieć sobie jej wyposażenie. Nawet nie zauważyłem, jak przeszedł do mnie kierownik lotów, zdecydowanym ruchem ręki wskazując poszczególne przyrządy i określając ich znaczenie.

Potem wszystko potoczyło się według utartych reguł. Zapięcie pasów, zamknięcie kabiny, podłączenie liny do wyciągarki i pytanie instruktora: czy czuję się pan dobrze? Odpowiedziałem: tak! Wtedy poczułem lekkie szarpnięcie naprężającej się liny i wystartowaliśmy.

Wyczepienie nastąpiło na wysokości 240 metrów. Instruktor wprawna ręką wykręcił w jednym termicznym kominie 2000 metrów. Ja, trzymając w ręku drążek oraz stopy na

orczyku, dokładnie wyczuwałem każdy zamysł pana Piotra. W pewnym momencie zapytałem nieśmiało – czy to ja sam prowadzę szybowiec? Odpowiedź brzmiała: Ależ tak! Nie dając temu wiary, ponowiłem pytanie, ale i tym razem odpowiedź była taka sama. Moje szczęście sięgnęło zenitu.

Powróciła młodość

Przed oczami przewijały się lata wspaniałej młodości na lotniskach aeroklubowych.

Rozkoszowałem się widokiem piękna skąpanych w słońcu bieszczadzskich polonin. Pragnąłem nasycić swój wzrok szczytami Gór Słonnych ze wstęgą wijącą się Sanu, tudzież rozległą taflą bieszczadzkiego morza. Wtedy pan Piotr pokazał mi szybowisko w Bezmiechowej. Jak za dotknięciem

rózdkii powróciły wspomnienia z 1947 roku z szybowiska w Bodzowie k. Krakowa. Tam bowiem „raczkowałem” jako szybownik, a pilot in-



Seniorzy lotnictwa przypomnieli sobie młode piękne lata i coraz częściej goszczą na lądowisku w Weremieniu, zasiadając za sterami szybowców. Na zdjęciu sanoczanin Edward Hajduk.

Dokończenie ze str. 1

Na niską wydajność narzeka Andrzej Skórka, właściciel firmy „Regis”. Kiedyś kolega z Nowego Targu podzielił się z nim zamówieniem na 1600 par spodni. Każdy miał uszyć po 800. W jednym z drugim zakładzie pracowało 20 osób. – Nam zajęło to dziewięć dni, a im siedem, choć mamy znacznie lepszy sprzęt – opowiada.

Ale jest też druga strona medalu: wygórowane wymagania i naprawdę śmieszne płace. Nie jest to jednak tylko wina pracodawców. W Polsce mamy horrendalne koszty pracy. – Aby pracownik dostał na rękę 1689 zł, pracodawca musi wydać 3015 zł – mówi Bogusław Poldiak, dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej.

Na poziom zarobków wpływa także sytuacja w danej branży. – Jak dobrze płacić ludziom, skoro w 2004 roku średnia rentowność w branży budowlanej wyniosła minus 3,7 procent? Stawki roboczo-godzinny w przetargach są tak niskie, że nie odzyskujemy tego, co wypłacamy w pozycji „robocizna” – twierdzi Wiesław Pyrcak, prezes firmy „Toma”. Praca murarza czy cieśli jest bardzo ciężka, a można zarobić niewiele ponad tysiąc złotych na rękę. Dlatego kto żyje, wyjeżdża do Irlandii i innych krajów. – Młodzież prawie w ogóle nie wchodzi do zawodu. W ubiegłym roku na wiosnę o pracę pytało kilkadziesiąt osób, a w tym roku zaledwie kilka – dodaje.

Skasowali spawaczy

Nie wszyscy jednak chcą i mogą wyjechać. Dlaczego zatem pracodawcy przy kilkunastoprocent-

towym bezrobociu narzekają na brak rąk do pracy? Jedną z przyczyn są chybione reformy systemu kształcenia, zwłaszcza zawodowego. – Od pięciu lat nie kształcimy w Polsce spawaczy. Kierunek ten zupełnie zniknął ze szkół – zauważa Stanisław Chęć, zastępca dyrektora Centrum Kształcenia Praktycznego. Na rynku powstała pękająca luka. Spawaczy na gwałt poszukuje wiele zakładów w regio-

nych. Nie wszyscy przecież muszą mieć maturę. Potrzeba nam nie tylko magistrów i inżynierów, ale również wykwalifikowanych robotników po szkołach zawodowych – dodaje Wacław Żuchowski, dyrektor CKP.

Inna sprawa, że – mimo deklaracji – szkoły nie zawsze chcą dostosować się do potrzeb rynku pracy.

Do szkół zbyt wolno wchodzi nowoczesność. – Nieraz pytałem, czemu dziewczęta podczas zajęć

– Andrzej Skórka pamięta, jak wyglądało kształcenie szwaczek w dawnej Łodzi. Uczennice już od pierwszej klasy brały zlecenia, po trzech latach kończyły edukację jako mistrzynie.

Wykorzystują do cna

Jedną z przyczyn braku rąk do pracy jest też nieposzanowanie pracownika. Właściciele firm mają tutaj wiele ciężkich grzechów

Fachowca przyjmę od zaraz



praktycznych „haftują” prześcieradła”, zamiast uczyć się obsługi nowoczesnych owertoków. Później przychodzi taka absolwentka do pracy i trzeba pokazywać jej wszystko od podstaw. A ile igieł złamie!

na sumieniu. Niektóre firmy wyrobiły sobie bardzo złą opinię w środowisku. – Ludzie mówią czasem wprost, że za żadne skarby nie pójdą do danego pracodawcy – mówi Małgorzata Łącka z PUP. Chodzi nie tylko o bardzo niskie zarobki. – Dziękuję za bossa, który klinie jak cham i rzuca przedmiotami – kwituje mężczyzna, który kiedyś podziękował krewkiemu szefowi. – Dziewczyny mają jeszcze gorzej, bo czasem się je podszycyjuje albo szantażuje zwolnieniem, jeśli zajdą w ciążę – dodaje. Są też pracodawcy, którzy wykorzystują ludzi, przyjmując ich „na okres próbny”, a po tygodniu rezygnują, nie placąc ani grosza i biorą następnego najsłabszego. Żelazną regułą jest proponowanie najniższej krajowej – 899 zł, nawet jeśli ktoś np. ukończył studia i zna języki obce. Najlepiej, gdy pracownik jest „młody, doświadczony i dyspozycyjny” i godzi się pracować po dziesięć godzin dziennie za klikaset złotych. – Wolę pojechać

struktur Edward Działowski (kuzyn) pisał mi arkaną sztuki pilotażu na szybowcu SG-38. Wówczas dowiedziałem się, że pierwsze lotnicze kroki stawił on właśnie w Bezmiechowej. Przypomniały mi się słowa wspaniałej książki Andrzeja Olejki „Szybowce nad Bieszczadami”, w której na stronie 82 pisał: W 1938 roku w Bezmiechowej kategorii „C” zdobył 16-letni Edward Działowski – najmłodszy pilot szybowcowy w Polsce ...

Nadal delektowałem się lotem oraz krajobrazem przepięknej bieszczadzkiej krainy. Warunki termiczne były tak doskonałe, że szybowiec w locie horyzontalnym prawie nie opadał. Czas jednak upływał nieubłaganie, skracając mą duchową rozkosz szybowania w powietrzu. Intuicyjnie wyczułem, że zbliża się moment lądowania. Zdecydowane ruchy drążkiem i orczykiem, jeden skręt, drugi skręt, ślizg, klapy i szybowiec miękko osiadł na trawiastym lądowisku.

Tak zakończył się jeden z ostatnich, a może ostatni, lot mego życia, odbyty w wieku 75 lat. Warto było żyć, żeby doczekać tej chwili. Moje wyjście z kabiny sanoccy przyjaciele uczlili oklaskami. Czułem się dumny i szczęśliwy, wdzięczny, że ich spotkałem – kończy swą opowieść Mieczysław Działowski.

O swych przeżyciach opowiada mi 28 sierpnia. – Czy to zbieg okoliczności, że na ten dzień przypada roczne Święto Lotnictwa? – zastanawiam się. **Marian Strus**

Jeszcze do niedawna znalezienie pracy w Sanoku graniczyło z cudem. Ostatnio jednak coraz częściej pracodawcy skają się, że brakuje na rynku pracy wykwalifikowanych pracowników. Postanowiliśmy zapytać sanoczan, co myślą o tym problemie. Czy – według nich – jest bezrobocie w Sanoku, czy go nie ma? Oto, co usłyszeliśmy:



Ela Piłuch – Ludzi do pracy ewidentnie brakuje. Zwłaszcza, jeśli chodzi o zajęcia związane z wysiłkiem fizycznym. Duży wpływ na to ma reforma szkolnictwa. Młodzi ludzie, zamiast kształcić się w jednym konkretnym kierunku, wybierają licea profilowane. Szkoły te nie dają do świadczenia potrzebnego do wykonywania konkretnego zawodu, ani wiedzy wystarczającej, żeby podjąć studia wyższe. Dlatego też myślę, że te licea to całkowicie nietrafiony pomysł. Konsekwencją tego jest taka, że nowych rąk do pracy nie przybywa, a ci pracownicy, którzy są – nie chcą pracować za stawkę proponowaną przez pracodawców. Trudno się więc dziwić, że szukają swojej szansy za granicą, gdzie zarobki za tę samą pracę są kilkakrotnie większe.



Dariusz Florczak – O ile mi wiadomo, stopa bezrobocia na naszym terenie w porównaniu z resztą kraju jest wysoka. Podkarpackie charakteryzuje się też dużym poziomem bezrobocia ukrytego. Mimo to chętnych do prac fizycznych brakuje. Bezrobotni często wyrażają chęć do podjęcia pracy, jednak ich wymagania nie są adekwatne do kwalifikacji. Dlatego obserwujemy zjawisko emigracji zarobkowej, spowodowane wyższymi płacami za granicą. Obawiam się, że w przyszłości ten problem będzie się pogłębiał.



Zofia Drozd – Bezrobocie jest u nas bardzo widoczne. Ludzie pozostają bez pracy, tracą nadzieję i wpadają w natogi. Ich dzieci przyzwyczajają się do takiego stanu rzeczy i również nie chcą pracować. Tworzy się błędne koło, a bezrobocie przekazywane jest niejako w genach. Toteż problem z brakiem ludzi do pracy może dopiero powstać. Wszyscy zdolni młodzi ludzie wyjadą z nas, którzy zostaną, nie będą mieli ochoty pracować. Praca, jeśli jest, to zazwyczaj na niskopłatnych stanowiskach, związanych, np. z budownictwem. Logiczne jest więc to, że ludzie z lepszymi kwalifikacjami wyjeżdżają pracować za granicę.



Michał Kołodziej – Po roku 1990 problem z bezrobociem stopniowo pogłębiał się. Kolejne rządy próbowaly z tym walczyć. Rozwiązaniem okazała się dopiero Unia Europejska, która dała możliwość wolnego przepływu ludności, także w celach zarobkowych. Teraz jednak okazuje się, że to, co miało być wielką szansą dla naszego kraju, stanowi nie lada problem, gdyż zaczyna brakować „rąk do pracy”. Na pocieszenie należy dodać, że bardziej cywilizowane kraje, takie jak Wielka Brytania czy Francja, w latach 70. ubiegłego stulecia miały podobne problemy z emigracją do Stanów Zjednoczonych. Poradziły sobie z nimi, więc może i my, korzystając z ich doświadczeń, też wyjdziemy na prostą. **(ma)**

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 49 m² (IV piętro), przy ul. Kopernika, cena 2.250 zł/m², tel. 013-464-94-30 lub (0667) 57-39-08.
- ★ Mieszkanie 50 m² (II piętro), 2-pokojowe, Al. Wojska Polskiego, tel. 013-464-15-15.
- ★ Dom piętrowy 32,20 m² (parter), do remontu, przy ul. Armii Krajowej, tel. (0510) 25-00-82.
- ★ Mieszkanie 36,5 m², przy ul. Wolnej 46, tel. 013-464-15-06 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 48 m², przy ul. Armii Krajowej lub zamienię na Katowice, tel. (0515) 30-27-61.
- ★ Dom piętrowy 180 m², w zabudowie bliźniaczej, podpiwniczony, z garażem, na działce 3 a, w atrakcyjnym miejscu, tel. (013) 464-92-90 lub (013) 463-69-71.
- ★ Dom w stanie surowym, zadaszony, piętrowy, podpiwniczony, z możliwością funkcji 2-rodzinnej, powierzchnia użytkowa 293 m², całkowita 440 m², działka 15 a, przy ul. Konarskiego, tel. (0603) 76-54-13 (po 17.00).
- ★ Dom drewniany 80 m² z garażem i działką 6 a, w centrum Nowego Zagórza, cena 100.000 zł, tel. (0885) 58-81-73.
- ★ Dom murowany z cegły wraz z działką, tel. 013-463-83-34 lub (0606) 49-79-08.
- ★ Połowę domu (kamienicy) 120 m² pow. użytk., przy ul. Lwowskiej w Sanoku, cena 170.000 zł, tel. 013-463-79-15 lub (0511) 87-56-10.
- ★ Dom na działce 4,5 a, w Sanoku, tel. 013-464-56-45.
- Budynek mieszkalny do remontu, na terenie Sanoka, tel. (0509) 39-03-71, 013-463-49-87 lub 013-463-13-31.
- ★ Kiosk drewniany, docieplony 15 m², tel. 013-430-21-85 lub (0602) 44-19-74.
- ★ Garaż murowany (światło), przy ul. Podgórze, naprzeciw szkoły muzycznej, tel. 013-463-48-59.
- ★ Działki budowlane w pobliżu zapory w Solinie, cena 2.200 zł/a, tel. 013-464-38-24 (po 19.00) lub (0601) 66-81-91 (2).
- Działkę budowlaną 15 a, w Tuchozru, tel. (0663) 51-99-17.
- ★ Działkę 9 a, w Lisznej, blisko Sanu, tel. (0505) 17-57-68.
- ★ Grunt rolny 1,40 ha, w Bykowcach, atrakcyjna cena, tel. 013-464-37-67 lub (0508) 04-22-46 (po 20.00).
- ★ Las 0,67 ha, tel. (0696) 26-18-55.

Kupię

- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 6 - 8 a, w Sanoku, tel. 013-464-95-78 (po 18.00).

KARO ŻALUZJE ROLETY
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12
od 9.00 do 16.00 CENY PRODUCENTA

Sklep „Bobas”
przeniesiony z placu św. Michała
na ul. Sienkiewicza 2
Naprzeciwko Urzędu Skarbowego

Przewozy osobowo-bagażowe
ford transit
tel. 013 463 08 01

SPRZEDAM
Obiekt wolno stojący,
pawilon ok. 1500 m²,
parter, przy drodze
wylotowej
Sanok - Krosno/Rzeszów
tel. 013 465 15 18 w godz. 9-15

- ★ Działkę budowlaną ok. 8 - 12 a, w Sanoku lub okolicy, tel. (0600) 28-24-51.

Zamienię

- ★ Mieszkanie 49 m² (parter), przy ul. Traugutta - na domek jednorodzinny, w Sanoku lub okolicach, tel. 013-463-10-80.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokoje z kuchnią i łazienką dla studentów, tel. 013-466-63-70.
- ★ Umeblowane mieszkanie 75 m², po kapitalnym remoncie, na osiedlu Błonie, tel. (0697) 40-01-31.
- ★ Pokoje z dostępem do kuchni i łazienki dla studentów, tel. 013-463-39-94.
- ★ Mieszkanie 36 m², w centrum miasta, tel. (0505) 14-34-11.
- ★ Mieszkanie 38,70 m², pokój z kuchnią, na osiedlu Słowackiego, tel. (0697) 46-65-36.
- ★ Dwa umeblowane pokoje z kuchnią i łazienką, dla studentek lub uczennic, tel. 013-463-47-92.
- ★ Pokoje na Wójtostwie, tel. (0512) 25-39-34 lub (0663) 80-85-81.
- ★ Mieszkanie 120 m² (I piętro), wysoki komfort, tel. (0697) 86-63-42.
- ★ Pokoje z używalnością kuchni i łazienki, dla studentów, tel. 013-463-01-28 (od 16.00).
- ★ Umeblowane mieszkanie, 35m², 2 pokoje, przy ul. Traugutta, tel. 013-463-70-39 (po godz. 17)
- ★ Przyjmę lokatora na stację, blisko centrum, tel. 013-464-07-69.
- ★ Pokój dla studentki bez natógów, tel. 013-463-09-20.
- ★ Pokoje dla studentek, uczennic, w Sanoku, tel. 013-463-22-27 lub (0608) 78-73-96.
- ★ Dwa pokoje w Sanoku, tel. 013-463-04-40.
- ★ Samodzielne mieszkanie dla trzech studentek, w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 013-464-70-43.
- ★ Bardzo ładne, nowe, częściowo umeblowane mieszkanie dla dwóch osób, tel. 013-464-95-78.
- ★ Pokój dla studentów przy ul. Słowackiego, osobne wejście, tel. 013-464-07-77.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, łazienka, aneks kuchenny, dla uczniów lub studentów, tel. (0609) 79-40-82.
- ★ Pokój dla uczennicy, od zaraz, tel. (0606) 53-03-82.
- ★ Umeblowany pokój, tel. 013-463-29-27.
- ★ Małe mieszkanie, tel. (0501) 57-70-33.
- ★ Mieszkanie 40 m², w centrum, tel. (0503) 82-23-97.
- ★ Mieszkanie 36 m², w bloku, tel. 013-464-11-27.
- ★ Samodzielne umeblowane mieszkanie dla kilku uczennic, studentek lub osób pracujących, tel. 013-463-27-50.

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Wszelkiego rodzaju
tel. 0693 559 193

Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”
W Sanoku przy ul. Robotniczej 19,
tel. 013-464-28-10, 013-464-27-55

OGŁASZA
Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż bardzo atrakcyjnego lokalu o pow. 48 m² z przeznaczeniem na usługi lub cele mieszkaniowe.
Lokal usytuowany jest w centralnej części osiedla w budynku przy ul. Robotniczej 23 w kondygnacji parteru. Lokal posiada niezależne indywidualne wejście od strony ulicy.
Cena wywoławcza - 1700 zł za 1 m²
Zasady wpłacania wadium oraz przeprowadzania przetargu określone są w „Regulaminie” dostępnym w siedzibie Spółdzielni.
Licytacja ustna odbędzie się w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 5A w dniu **26 września 2006 r. o godz. 10.** Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

- ★ Poszukuję współlokatorki do M-3, w Sanoku, tel. (0660) 75-43-10.

- ★ Lokale biurowe z dobrym dojazdem i lokalizacją, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 013-464-30-38, (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.

- ★ Lokale w nowo powstającym centrum odnowy biologicznej: kosmetyczki, masażyści, dermatolodzy i pokrewne dziedziny, tel. (0606) 93-30-38 (od 9.00 do 21.00).

- ★ Lokale: 80 m² (parter) oraz 200 m² (piętro), w Besku przy ul. Bieszczadzkiej 11, tel. (0504) 23-26-94.

- ★ Lub sprzedam bar „Pod Dębami”, tel. (0602) 71-89-74.

- ★ Wydzierżawię myjnię samochodową z wyposażeniem, przy ul. Krakowskiej, tel. (0606) 92-11-89.

- ★ Lokal 55 m², na działalność gospodarczą, tel. (0508) 08-91-31.

- ★ Lokal 80 m², na biuro lub inną spokojną działalność, tel. 013-463-27-50.

- ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. (0604) 08-15-73.

- ★ Wydzierżawię ogrodzoną działkę ok. 30 a, w Pisarowcach, przy drodze Sanok - Krosno, tel. (0501) 44-31-40.

- ★ Działkę 17 a, z placem utwardzonym 400 m², budynkiem o pow. 70 m², rampą załadowniczą zadaszoną, wiatą o pow. 75 m², tel. (0609) 13-27-68

- ★ Poszukuję do wynajęcia Wynajmę, podnajmę lub kupię lokal 60 - 120 m², w centrum, tel. (0602) 31-06-65.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Audi 80 combi, kolor ciemnozielony, stan b. dobry, cena do uzgodnienia, tel. (0697) 86-63-42.
- ★ Forda mondeo 2.0 benzyna (1996, pierwsza rejestracja 1997), nowy model, cena 10.000 zł, tel. 013-463-79-15 lub (0511) 87-56-10.
- ★ Opla astrę 1.4 (1997), 5-drzwiowy, kolor szary metalic, garażowany, cena 8.500 zł, tel. (0603) 69-11-37.
- ★ Poloneza trucka (1996), 5-osobowy, tel. (0609) 61-88-49.
- ★ Forda transita 2.5 D (1991), 9-osobowy, tel. (0604) 08-15-73 lub 013-467-41-43.
- ★ Hondę CBR 600F, cena 5.500 zł do negocjacji, tel. (0505) 03-44-16.
- ★ Rover 825 TD (1993), stan dobry, cena 6.000 zł, tel. 013-464-43-33 lub (0503) 04-23-77.
- ★ Kamaza z dźwigiem (do przewozu drewna), z przyczepami, tel. (0604) 98-10-03.

Kupię

- ★ Samochód osobowy marki Łada 2107 lub Samara, tel. (0697) 42-07-01.

RÓŻNE

Sprzedam
★ Bardzo atrakcyjną suknię ślubną zakupioną w salonie „Impresja” w Rzeszowie, tel. 013-463-34-03 lub (0500) 86-04-88.

- ★ Chłodzińnię np. do masarni, pow. 7 m x 3,15 m plus dwa agregaty chłodzące, tel. (0507) 18-33-60.

- ★ Traktorek-kosiarkę, używany, moc 11 KM, tel. 013-463-79-15 lub (0511) 87-56-10.

- ★ Suknię ślubną, białą, z dodatkami, tel. 013-462-60-63.

- ★ Komputer z monitorem LCD, biurko oraz krzesło, tel. (0600) 85-28-38.

- ★ Rydze, codziennie świeże, do smażenia i marynowania, tel. 013-464-48-70.

- ★ Światła dyskotekowe, roczne, tel. (0500) 05-02-50.

- ★ Sadzonki modrzewia, 2, 3-letnie, tel. 013-464-13-42.

- ★ Duży wypoczynek z sofą rozkładaną, cena 700 zł, tel. 013-464-08-08.

- ★ Szczenięta rasy bokser, tel. (0602) 73-92-96.

- ★ Drewno opałowe brzoźowe oraz wózek spalinowy „Rak”, tel. (0604) 98-10-03.

- ★ Panele sidingowe, tel. 013-464-19-12.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Poszukuję dwie miłe panie, z którymi rozmawiałem w Strachocinie „koło źródła” w poniedziałek 21 sierpnia koło godz. 18.00 podczas wycieczki rowerowej. Proszę o kontakt: 60ty19@interia.pl
- ★ Radio taxi Sanok zatrudni kierowców z wykształceniem min. średnim i znajomością j. obcego, tel. (0505) 40-70-02.
- ★ Stolarza meblowego z doświadczeniem, tel. (0507) 18-33-60 lub (0504) 20-23-58.
- ★ Przyjmę na praktykę ucznia I klasy w zawodzie fryzjer, tel. 013-464-14-70 lub 013-464-12-90.
- ★ Płytkarza z umiejętnością szpachlowania i malowania, tel. (0605) 23-66-37.
- ★ Sprzedawcę do sklepu motoryzacyjnego oraz pracownika na myjnię samochodową, tel. (0606) 92-11-89.
- ★ Krawcową lub krawca (krojczego) oraz specjalistę ds. sprzedaży (znajomość j. niemieckiego), tel. (0698) 15-95-54.
- ★ Osoby do tartaku, tel. (0506) 19-84-74.
- ★ Sprzedawcę, tel. (0508) 08-91-31.
- ★ Blacharza samochodowego, tel. 013-463-87-97 (po 20.00).
- ★ Fryzjerkę z doświadczeniem, na stałe, tel. (0608) 12-55-33.
- ★ Pizzerię „Blue Pink” zatrudni kierowcę z samochodem, tel. 013-464-02-82.
- ★ Przedstawiciela handlowego (dyspozycyjnego) w sklepie medycznym, wykształcenie średnie, tel. (0501) 10-78-43.

Firma NETIA S.A.
poszukuje osób i firm
zajmujących się sprzedażą usług
telekomunikacyjnych.
tel. 0668 032 050

- ★ Opiekunkę do dziecka, tel. 013-463-56-11.

- ★ Poszukuję pracy
- ★ Zaopekuję się dzieckiem, tel. 013-463-41-27.

Korepetycje

- ★ J. angielski, niemiecki i rosyjski - dla młodzieży i dorosłych, różne poziomy, tłumaczenia, tel. (0601) 25-75-42.

- ★ Matematyka - wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. 013-463-67-53 lub (0600) 04-51-29.

- ★ J. angielski, dzieci, młodzież, dorośli, nowa matura, dojazd do ucznia, tel. (0608) 65-64-19.

- ★ J. angielski, tel. (0508) 14-97-41.
- ★ J. angielski - młodzież, dorośli, nowa matura (mgr fil. ang. egzaminator nowej matury), tel. (0605) 35-50-53.

- ★ J. angielski, niemiecki, francuski dla dzieci, młodzieży, dorosłych, tel. 013-464-71-81.

- ★ Historia, WOS - skuteczne przygotowanie do matury, egzaminator, tel. 013-463-03-86 lub (0607) 57-91-37.

- ★ J. niemiecki - korepetycje, tłumaczenia, przygotowanie do matury, tel. (0691) 36-35-97.

- ★ J. polski - przygotowanie do matury, dojazd do ucznia, tel. 013-464-36-80 (po 18.00).

- ★ J. polski - matura, tel. (0514) 34-10-23.

- ★ Biologia, tel. (0691) 11-58-50 (po 17.00).

- ★ Matematyka - szkoła podstawowa i gimnazjum, tanio i solidnie, tel. 013-463-45-80.

- ★ Fizyka - szkoła średnia i gimnazjum, tel. 013-463-45-46.

- ★ J. angielski - dzieci i młodzież, wszystkie poziomy zaawansowania, tel. (0506) 08-53-27.

- ★ J. angielski - dla wyjeżdżających do pracy za granicę, tel. (0605) 35-50-53.

- ★ Studentka III roku filologii angielskiej udzieli korepetycji, cena od 15.00 zł, tel. (0669) 41-68-33 lub (0608) 21-78-25.

- ★ J. angielski, tanio, tel. 013-464-87-34.
- ★ J. angielski, chemia, tel. (0607) 58-52-12.

- ★ J. niemiecki - tłumaczenia, korepetycje, dojazd do ucznia, tel. 013-463-26-43.

- ★ J. angielski, indywidualnie i w małych grupach, tel. 013-464-13-42.

ZASŁAW ZAKŁAD PRZYCZEP I NACZEP SPÓŁKA Z O.O.
zatrudni od zaraz:
- lakierników
- spawaczy
- tokarzy
- mistrzów
Zainteresowanych prosimy o kontakt z panią Beatą Woźniak tel. 013-465-60-00 (223)

- ★ J. angielski, skutecznie, tel. (0609) 08-71-57.

- ★ Profesjonalne korepetycje z historii - dr hab., tel. (0608) 39-13-35
- ★ Mechanika techniczna, PKM, tel. (0606) 68-34-68 (po 18.00).

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką WSHIT w Jaśle, na nazwisko Kłodowski Wojciech, tel. 013-430-31-45.

- ★ Zgubiono legitymację studencką wydaną przez AGH na nazwisko Augustynowicz Paweł, tel. (0604) 92-18-96.

MATRYMONIALNE

- ★ Wdowiec 64 lata pozna panią do lat 65 - do zamieszkania razem, tel. (0667) 41-02-72 (po 20.00).

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Produkcja siatki ogrodzeniowej
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

„OGRÓD SERWIS”
Sanok, ul. Lipińskiego 52 (skręt na ul. Robotniczą)
tel. 013 464 00 32
Oferujemy markowy sprzęt ogrodniczy typu: pilarki, kosy, kosiarki, ciągniczki ogrodowe, glebogryzarki

SKLEP OBUWNICZY
ul. Jagiellońska 58 (naprzeciwko hotelu Jagiellońskiego)
Zaprasza na wyprzedaż obuwia: damskiego, męskiego, dziecięcego
KAŻDA PARA - 30%!!!
ZAPRASZAMY SERDECZNIE!
pon. - piąt. - 9.00 - 17.00
sob. - 9.00 - 13.00

JĘZYK ANGIELSKI KONWERSACJE!!!
Wszystkie poziomy:
Lekcje Business English
Tłumaczenia Kwalifikacje:
25 lat w AUSTRALII
Serdecznie zapraszam:
50 60 80 353
13 46 49 113

Średnia firma produkcyjna z okolic Sanoka poszukuje kandydatów na stanowisko: Kierownik Utrzymania Ruchu
Od kandydatów oczekujemy:
• wiek 30-40 lat, • wykształcenie wyższe techniczne, • doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, • dokładności sumiennosc w wykonywanych działaniach, • umiejętność kierownia grupą ludzi, • znajomość j. angielskiego w mowie.
Kandydatów spełniających powyższe wymagania prosimy o przesłanie kompletu dokumentów na adres email: damy-prace@o2.pl

FHU „AMB” CENTRUM DEKORACJI w Sanoku zaprasza
wykonawców wykończeń wnętrz na bezpłatne szkolenie z nowoczesnych technik dekoracyjnych, nadającym wnętrzom niepowtarzalny wyraz i charakter.
(0603) 780 762. (0695) 423 212

SUKCES  **KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO**
Zapraszamy dzieci (od lat 7) i młodzież na wszystkich poziomach zaawansowania.
Zajęcia w grupach 6-10 osobowych.
Informacje i zapisy od 05.09 do 21.09
- tel. 463-43-49 (pon.-pt. od 19.00 do 20.30), tel. kom. 0609 418 172
- osobiscie: wt., czw. od 16.30 do 18.00 w Gimnazjum nr 1 w Sanoku (dawna SPI)

REKLAMY · OGŁOSZENIA ·

Z.P.U. „Gwajak” s.c.

38-500 Sanok,
ul. II Armii W.P. 31
tel. 013 463 38 17,
fax 013 464 44 97

OFERUJE

- schody, balustrady, antresole
- podłogi
- domki letniskowe, altanki
- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- meble z drewna litego
- meble ogrodowe

KURSY JĘZYKA

**ANGIELSKIEGO
NIEMIECKIEGO
FRANCUSKIEGO**

w Nauczycielskim Kolegium
Języków Obcych

- Wszystkie poziomy zaawansowania
- Kursy ogólne
- Przygotowania do egzaminów
- Zajęcia w małych grupach
- Dzieci, Młodzież, Dorosli
- Kontynuacja nauki w kolejnych latach

Zapisy:

do 20 września 2006 r.
(od wtorku do piątku)
w sekretariacie NKJO ul. Głogowa 1
w godz. 8.00 - 15.00, tel. 013-464-88-45

Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

WYSOKIE RABATY

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

**OKNA DRZWI
z PVC i ALU**

PARAPETY

odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

Centrum szkolenia

kierowców

„WAREX”

Czas trwania kursu:

6 tygodni

Termin zapłaty:

6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:

**w każdy wtorek
i środę
o godz. 17.00**

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16

tel. 013-463-78-98

www.warex.prawojazdy.com.pl

Burmistrz Miasta Sanoka

zwraca się z gorącą prośbą, apelem o czynne włączenie się wszystkich mieszkańców miasta do trzynastej edycji akcji: „**SPRZĄTANIE ŚWIATA – POLSKA 2006**”, która odbędzie się w dniach **15-16-17 września 2006 r.** Apelujemy do wszystkich mieszkańców, którym leży na sercu dobro środowiska, którzy już wiele zrobili dla poprawy stanu swojego otoczenia i do wszystkich bez wyjątku.
- **Włączajcie się w tę akcję!!!**

CENTRUM KSZTAŁCENIA EKSTERNISTYCZNEGO

w Sanoku
prowadzi

**Eksternistyczne zajęcia
z zakresu programu
Liceum Ogólnokształcącego**

warunek: ukończone 18 lat, wykształcenie min.
podstawowe lub ukończone gimnazjum.

**Eksternistyczne egzaminy wraz
z maturą zdaje się przed
Państwową Komisją Egzaminacyjną**

Zapisy odbywają się w Sanoku, ul. Głogowa 1
do 30 września 2006 r.

Rozpoczęcie nauki 12 września
tel. 013-464-88-45

Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA

BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE

MECHANIZMY DO DRZWI

PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 013-463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł

przewóz gratis do 25 km

OKNA I DRZWI z PVC i AL



Producent MULTI

Siedziba - Sanok, ul. II Armii W.P. 40
tel. 013-463-50-44

Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 013-463-43-46

Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 013-469-80-56

OKNA DRZWI

- * ROLETY
 - * BRAMY GARAŻOWE
 - * DRZWI HARMONIJKOWE
 - * PARAPETY
- RATY, MONTAŻ
DUŻY WYBÓR
DOBRE CENY**

WISBUD

ul. Jagiellońska 44
tel. 013 464 49 21

LITERY 3D PRZESTRZENNE PLANSZE REKLAMOWE

Sanok
Lipińskiego 113
tel. (013) 4642020

KM SERWIS

Konrad Milczanowski
Oferujemy:

- elektromechanika
 - mechanika
 - części samochodowe
- Płyn do chłodnic luzem 4,50 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 013-466-60-25 kom. 0501 708 520

Project
ENGLISH SCHOOL
Szkoła Języka Angielskiego
i Biuro Tłumaczeń
ul. Kościuszki 31 II p., 38-500 Sanok
tel./fax 0134640307, www.project.prox.pl

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

DZIECI MŁODZIEŻ DOROŚLI
WSZYSTKIE POZIOMY ZAAWANSOWANIA

- Kursy ogólne
- Kursy przygotowujące do matury
- Kursy egzaminacyjne PET, FCE, CEA i TOEFL
- Kursy Business English, szkolenia dla firm
- Małe grupy (5-8 osób)
- Zajęcia w centrum Sanoka
- Własne sale wykładowe
- Multimedialne pomoce dydaktyczne
- Bezpłatne: ocena poziomu, egzaminy i konsultacje
- Wpłaty w ratach, rabaty
- Tłumaczenia

**NAUCZAMY OD
1997 ROKU !!!**

SZKOŁA ZAREJESTROWANA W KURATORIUM OŚWIATY

KAMIEN ELEWACYJNY PŁYTKI CHODNIKOWE

Zakład Produkcyjny w Markowcach
tel. 013 46 75 331, 013 46 41 454
(objazd przez Pisarowce)

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

(o uprawnieniach publicznych)
ul. Głogowa 1, tel./fax 013-464-88-45,
www.nkjo.sanok.pl

prowadzi **Studia licencjackie**
Licencjat Uniwersytetu Śląskiego
(opiekun naukowy Kolegium)

- Specjalność j. angielski**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
- Specjalność język niemiecki**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- Specjalność język francuski**
- w dziennym systemie kształcenia
Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, 3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczyciela) należy składać w siedzibie Kolegium, ul. Głogowa 1, tel. 013-464-88-45

Egzamin wstępny odbędzie się:

9 września 2006 r. (dokumenty należy złożyć do 08. 09. 2006 r.)
16 września 2006 r. (dokumenty należy złożyć do 15. 09. 2006 r.)
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187



ATW S.A. firma specjalizująca się w produkcji osi, półosi i zawieszek do przyczep i maszyn rolniczych, poszukuje **pracownika** na stanowisko:

PRACOWNIKA HANDLU I MARKETINGU

Od kandydatów oczekujemy:

- Wykształcenie techniczne, mile widziana znajomość przemysłu metalowego i marketingu
- Biegła znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie (dodatковым atutem będzie znajomość j. francuskiego lub j. włoskiego)
- Łatwość nawiązywania kontaktów, wysoka kultura osobista, odporność na stres
- Wysoka motywacja do pracy i dyspozycyjność
- Prawo jazdy i znajomość obsługi urządzeń biurowych i komputera

Oferujemy:

- Możliwość rozwoju zawodowego w firmie posiadającej oddziały w Europie
- Wynagrodzenie adekwatne do posiadanego doświadczenia
- Atrakcyjne warunki pracy

Osoby zainteresowane prosimy o pisemne składanie ofert

(CV, list motywacyjny, kserokopie dyplomów, zaświadczenia o ukończonych kursach, szkoleniach) na adres Spółki:

ATW S.A., ul. Bieszczadzka 5, 38-540 Zagórz, atw@atwsystem.pl

ŚWIAT MEBLI

II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

**STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH**

SPRZĘT AGD

- AMICA
- FAGOR
- ARISTON

**SZAFY
GARDEROBY
ZABUDOWY WNEK**

**STANLEY
LIBELLA**

**DUŻY WYBÓR MEBLI
SYSTEMOWYCH**

**BOGATE
WZORNICTWO
MEBLI
TAPICEROWANYCH**

**WYPRZEDAŻ MEBLI SYSTEMOWYCH
przecena nawet 20%**

ABACUS

KOMPUTERY INTERNET ART.BIUROWE

P.H.U. ABACUS Robert Birek
ul. Bema 1a - 38-500 Sanok - tel./fax (013) 46 44 200
www.abacus.sanok.pl - abacus@hotmail.pl
ZAPRASZAMY. PN-PT 7.00-17.00 SOB 7.00-14.00



DRZWI

Zewnętrzne firmy **GERDA**

Zewnętrzne firmy **KMT** (1550 zł)

Wewnętrzne firmy **CENTURION - R**

Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**

Sanok, ul. II Armii W P 40 tel. 013 4635044

Legia anonsuje najmocniejszy skład

Cicha wiara w niespodziankę

Mecz Stali z Legią Warszawa w 1/16 Pucharu Polski będzie jednym z najważniejszych wydarzeń w historii sanockiego sportu. Spotkanie obejrzy ponad 2 tysiące kibiców, wśród których znajdują się takie sławy jak Grzegorz Lato i Jan Domarski. Stalowcy zapowiadają twardą walkę, a mistrz Polski przyjazd w najmocniejszym składzie.

Dla większości kibiców będzie to jedyna szansa zobaczenia na żywo słynnych legionistów, na czele z reprezentantami Polski oraz „brazylijskim zacięciem”. Choć obydwu drużynom nie wiedzie się w rozgrywkach ligowych, emocji nie powinno zabraknąć. Choćby z tego względu, że Stal potraktuje spotkanie nie tylko prestiżowo, a i jako szansę na „przełamanie” się po fatalnym początku sezonu. Nadzieje podsycają doniesienia z obozu Legii. Po remisie z Arką Gdynia trener Dariusz Wdowczyk wielu zawodników wystawił na mecz drugiej drużyny, grającej w IV lidze. „Wzmocnienie” dało efekt w postaci... porażki 0-1 z GLKS Nadarzyn. Nie ma co liczyć na to, że do Sanoka legionieści dla odmiany przywiozą „drugi garnitur”. Spekulacje uciążliwie równie stołecznej drużyny Ireneusz Zawadzki. – Przyjedziemy w możliwie najsilniejszym składzie, bo Puchar Polski jest dla nas ważnym celem. Wprawdzie zdobywaliśmy to trofeum najczęściej, ale ostatnio w 1997 roku, najwyższy więc czas na powtórkę. O Stali wiemy tylko tyle, że to III-ligowiec, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Polonię Bytom. Oczywiście nie lekceważymy waszych piłkarzy. Wiadomo, jaka jest piłka – o porażce może zdecydować jeden przypadkowy gol. Dlatego też, zwłaszcza w rozgrywkach pucharowych, nie można „odpuszczać”.

Jak już informowaliśmy, rezerwy biletów rozpoczęły się zaraz po zwycięstwie nad Polonią. Około tysiąc sprzedano w ciągu kilku dni. Kolejne 200 sztuk przewidziano dla kibiców Legii, którzy mecz oglądają będą z popularnej „klatki”. Pozostałe bilety przeznaczono zostały do wolnej sprzedaży, ogłoszonej w Internecie. – Rozeszły się w ciągu kilku godzin – zaznacza prezes Józef Konieczny, dodając, że klub zrobi wszystko, by mecz pozostał w pamięci kibiców jako wielkie sportowe wydarzenie. „Wierchy” zostały poddane kuracji odmładzającej i są już gotowe na przyjęcie kibiców. Będzie ich z pewnością najwięcej od czasu pamiętnego spotkania z Orłętami Łuków w roku 1998, gdy stalowcy wywalczyli historyczny awans do



Miejmy nadzieję, że kapitan stali Marek Węgrzyn nie pozwoli legionistom na zakładanie takiego nelsona.

II ligi. W trosce o bezpieczeństwo zwiększono liczbę ochroniarzy, zatrudniając dodatkowo firmę „Aker” z Krosna. Na „Wierchach” obecni będą już od rana, gdyż od godz. 12 zacznie się wpuszczanie kibiców na stadion.

A o godz. 15 początek sportowych emocji. Przede wszystkim liczymy na to, że stalowcy pokażą charakter i zagrają bez respektu dla mistrza kraju. A po cichu wierzymy, że sprawią niespodziankę, po której legionieści będą wracać do Warszawy ze spuszczonymi głowami. To by dopiero był hit.

Bartosz Błażewicz

Maksymilianowi Drażkowi nie udało się start w Kielcach na finale Mistrzostw Polski MTB „Family Cup”.

Poza piątką

Celem było miejsce w pierwszej piątce, może nawet walka o medal, skończyło się jednak na 7 pozycji. – Na pierwszej pięci zabrakło się z kilkuosobową ucieczką, ale tempo narzucone przez jednego z kolarzy okazało się zbyt mocne. Zwłaszcza jak dla mnie, czyli zawodnika powoli zbliżającego się do końca kategorii wiekowej 24-34 lata. Dominowali rywale wyraźnie młodszy – powiedział Drażek.

(b)

Jeden cel osiągnięty

Witold Mazur wygrał w Brnie kolejne zawody wrotkarskie cyklu „Life in Line”. Przed ostatnią rundą wiadomo już, że w klasyfikacji Pucharu Czech zwycięstwo odniesie któryś z zawodników Rollsportu.

Wyścig tradycyjnie rozegrano na dystansie półmaratonu. Kilka kilometrów przed metą Mazur oderwał się od pelotonu wraz z dwoma innymi zawodnikami. Ostatecznie finiszował z bezpieczną dwusekundową przewagą nad drugim zawodnikiem. – Chodziło nam o zwycięstwo Rollsportu w pucharowej klasyfikacji i ten cel został

osiągnięty. Jedyne Czech, który miał jeszcze szansę nas objechać, wypadł słabiej. Puchar zdobędzie albo ja, albo Janek Szymański, który tym razem nie startował. W ostatnich zawodach z kolei mnie nie będzie, ale Janek musi wygrać, by odnieść końcowe zwycięstwo. Jeżeli będzie drugi, to chyba zrównamy się punktami – powiedział Mazur. (bart)

Przeżyjmy to jeszcze raz

Czy pokochamy ciężary

Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów, które odbyły się w dniach 2-3 września w Sanoku, pokazały, że dyscyplina ta przeżywa ciężkie chwile, a jej wizerunek ratuje kilka gwiazd najwyższego światowego formatu.

Uczestniczyło w nich zaledwie 48 zawodników, co jest miernikiem kondycji ciężarów w Polsce. – Ta liczba to żart, a co by to było, gdyby w obawie przed kompromitacją nie ściągnięto z obozu kadry w Zakopanem 7-8 juniorów – komentuje Szymon Kolečki, jeden z wielkich mistrzów polskiej sztangi.

Najcieńsi najlepsi

Prawdziwie mistrzowskie dźwiganie zaczęło się dopiero od wagi 94 kg, w której Kolečki zdeklasował rywali, pokonując drugiego na podium K. Fąfara o 30 kg. Żeby było śmieszniej, z uzyskanego rezultatu nie był zadowolony, uważając, że stać go było nie na 380, a 400 kg.

W dwóch najcięższych wagach rządził rodzinny klan braci Dołęgów. Ich dobrą passę rozpoczął Robert, wygrywając wynikiem 405 kg wagę do 105 kg. Cztery był Daniel Dołęga. W wadze najcięższej fantastyczny pojedynek stoczyli ze sobą Paweł Najdek i Marcin Dołęga. Ten ostatni, chcąc powalczyć, a nie tylko wygrać, wystąpił w kategorii wyższej niż zwykle startuje. Marcin zaszczał w rwaniu, ustanawiając dwa rekordy Polski (193, a następnie 196 kg).

Tym samym zmusił swego rywala do największego wysiłku. Marcin w III podejściu podrzucił ciężar 243 kg, dzięki czemu w dwuboju pokonał Marcina różnicą 1 kg. Bohaterem dnia był jednak Marcin Dołęga, który wprawdzie nie sięgnął po złoto, ale został uznany najlepszym zawodnikiem Mistrzostw Polski. – Marcin niesamowicie rwał, dobrze podrzucał i jest dla mnie największą gwiazdą. Nie w Polsce, ale w świecie – komentował swego kolegę Szymon Kolečki.

Artur Dołęga i Szymon Kolečki to nasi dwaj kandydaci do medali na Mistrzostwach Świata, które za niespełna dwa tygodnie odbędą się w Santa Domingo w Dominikanie. Skoro o bohaterach mowa, należy dostrzec duży talent 17-latkę Adria-

na Zielińskiego. Na pomoście w Sanoku ustanowił aż pięć rekordów Polski juniorów (do lat 17). Ma szansę na dobry występ w zbliżających się Mistrzostwach Europy w Palermo.

Dlaczego Sanok

Zastanawiali się nad tym przyjeźdźni, zdziwieni, jako że wśród uczestników nie było ani jednego sanoczanina, a i o sanockich ciężarach niewiele słyszeli. – Wybraliśmy Sanok, gdyż jego władze i ludzie

Zimny wychów

W ocenie działaczy PZPC sanockie mistrzostwa zorganizowane były bez zarzutu, wręcz świetnie. Oceny tej nie podzielał tak do końca zawodnicy. Szymon Kolečki skarżył się na nierówny pomost, ciasnotę w salach rozgrzewkowych i zbyt niską temperaturę w hali. Czy to kaprysy wielkich gwiazd? I tak i nie. Poproszony o swą ocenę Marcin Dołęga stwierdził: – Mnie pomost nie przeszkadzał, ale w hali



Najsilniejsza rodzina w Polsce, od lewej: Marcin, Daniel i Robert Dołęgowie

związani z tą dyscypliną zabiegali o to, a poza tym liczymy, że Sanok nawiąże do historii i w niedalekiej przyszłości stanie się mocnym ośrodkiem podnoszenia ciężarów w Polsce. Ma ludzi im oddanych, ambicje i znakomity klimat, z wielkim poparciem sportu przez władze miasta włącznie – uzasadniał trener kadry Zygmunt Smalcerz.

Tych ambicji nie kryją też ludzie, którzy kiedyś budowali się sanockich ciężarów. – Mamy plany, aby pomieszczenia po maszynowni na torze „Błonie” zamienić w super nowoczesną siłownię. A potem spróbujemy zorganizować profesjonalne szkolenie i zacząć robić wyniki – mówił jeden z nich, Ryszard Wojnarowski.

rzeczywiście było za zimno. To groziło kontuzjami. Na zbyt niską temperaturę skarżył się także Paweł Najdek.

Na koniec nikt nie skarżył się już na nic i wszyscy opuszczali Sanok w dobrych nastrojach. Jeżeli ciężarowy debiut „Areny” zaowocuje rozwojem tej dyscypliny w Sanoku, będzie można mówić o sukcesie organizacyjnym Mistrzostw Polski. W przeciwnym razie trzeba się będzie zastanowić, czy warto ponosić wysiłek organizowania Mistrzostw Polski, zwłaszcza, że popularność tej dyscypliny mierzona ilością widzów jest – delikatnie mówiąc – niewielka.

Marian Strus

Dobra gra rezerw Stali w V lidze

Beniaminek z charakterem

W momencie, gdy pierwszy zespół Stali zamyka tabelę III ligi, pocieszeniem może być postawa rezerwowej drużyny. Beniaminek „okrągłki” zajmuje 3. miejsce, a pierwszej porażki doznał dopiero w meczu z liderującymi Bieszczadami Ustrzyki Dolne.

Po inauguracyjnym remisie 0-0 z Przelomem Besko, podopieczni Ryszarda Pytlowanego odnieśli 4 zwycięstwa, pokonując kolejno: Jasiołkę Świerzowa 2-1, Piastę Miejsce Piastowe 2-0 oraz Górnika Strachocinę i Szarotkę Uherce po 1-0. Stal zajmowała 3. miejsce, tylko stosunkiem bramek ustępując Bieszczadom i Krośniance. Mecz na szczycie w Ustrzykach zakończył się porażką 0-1, o tyle pechową, że gol padł pod koniec meczu. Wprawdzie gospodarze posiadali optyczną przewagę, ale

w naszej bramce świetnie grał Dariusz Lorenc. Stalowcy też szukali szans bramkowych, a po okazji z 55 min. łapali się za głowy – Maciej Koziaradzi trafił w słupkę, a dobijający do pustej bramki Emil Berling przeniósł piłkę nad poprzeczką... (bb)



– Jak na płynny skład, zmieniający się właściwie co mecz, jest naprawdę niezłe. Ciekawie prezentują się wchodzący do drużyny młodzi gracze. Na najwyższe noty zasługuje Robert Ząbkiewicz, który mógłby być ich ojcem. Dobrze prowadzi grę w obronie, wnosi spokój, potrafi „ustawić” partnerów. Zwycięstwa odnosiliśmy skromnie, ale dość pewnie. Przy lepszej skuteczności byłyby bardziej okazałe – ocenia trener Pytlowany.

Moje trzy grosze

„Arena” rzekła: dość wstydu!

Limit wpadek wyczerpał się, na szczęście. W meczu hokejowym z Podhalem „Arena Sanok” świeciła pełnym blaskiem i widoczność była znakomita. Żadnej mgły, a nawet mgiełki. Zazdrosnym i pożądlivym okiem spoglądali na nią nowotarscy górale, którzy do dziś nie mają jeszcze własnego lodu. Pod tym względem nasi hokeiści są górą, choć w sportowej rywalizacji lepsi okazali się rywale. Odetchnęli z ulgą kibice, którym na forach internetowych zewsząd dokładano za „mglistą” halę, a oni tak chcieli się nią chwalić... Tacy byli z niej dumni... Analizy, badania, wizyty projektantów i ekspertów szybko wyjaśniły, dlaczego doszło do falstartu „Areny”. Ich zdaniem zawiodły nie urządzenia, a ludzie. Obsługa „Torsanu”, który uchodził za sportowy skansen Europy, nie potrafiła przesiąść się z syrenki na mercedesa. Zwłaszcza, że nikt o to nie zadbał. Tymczasem wystarczyło wpuścić do sterowni fachowca, aby wilgotność w hali, która sprawiła, że ta tonęła we mgłę, obniżyć do wymaganych parametrów. Już dziś jest wiadome, że przed meczami hokejowymi trzeba powietrze schładzać do 7-8 stopni, a potem je podgrzewać do 16. Proste? Oczywiście, że proste, jeśli się to wie. I wielka szkoda, że nikt tego nie wiedział wcześniej. Najlepiej wtedy, kiedy przeprowadzano pierwsze próby mrożenia. A tak, pośmiała się z nas sportowa Polska, szydząc, że „tam na Ukrainie, to wy nigdy z tego amoniaku nie wyjdziecie”. Spokojnie, wyjdziemy. Już wyszliśmy.

Marian Strus

W ramach przygotowań do sezonu siatkarki Sanoczanek wzięły udział w dwóch turniejach na Słowacji, spisując się nie źle.

Grały na Słowacji

Podczas obozu w Humennem Sanoczanek zajęła 3. miejsce w tradycyjnym Memoriale Varadiego. Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego grały w kratkę, o czym mogą świadczyć wyniki – 3:0 z Humennem II i Karpatami Krosno oraz 0:3 ze Sriną i Humennem. Najlepszą rozgrywającą zawodów wybrana została Paulina Drwięga.

Nieco później młodzieżki Sanoczanek zajęły 2. miejsce na turnieju we Vranovie. Nasze dziewczęta zaledwie o jednego seta ustąpiły siatkarkom ze Stropkova, z którymi najpierw wygrały 2:1, a następnie przegrały 0:2. Natomiast w meczach z gospodyniami odniosły dwa zwycięstwa (2:0 i 2:1).

Przypominamy, że dobiega koniec termin zapisów do VI edycji ligi sanockiej, która w tym roku ma zostać rozrzeszona o rozgrywki drużyn żeńskich. Zgłoszenia przyjmowane są do wtorku 19 września pod nr. tel. (069) 20-66-259.

Powoli dobiegają końca zawody wędkarskie w sanockich kołach. „Jedynka” i „dwójka” rozstrzygnęły roczne klasyfikacje na najlepszych zawodników

Junior i Prezes

Spinningowe zawody zakończenia sezonu koła nr 1 rozegrano na Sanie w okolicach Białej Góry. Wygrał Andrzej Cielemecki przed Andrzejem Milczanowskim i Józefem Rycykiem. Nie startował junior Paweł Oleniacz, który już wcześniej zapewnił sobie zwycięstwo w klasyfikacji „Pucharu Prezesa”. Kolejne miejsca zajęli Cielemecki i Milczanowski.

Wędkarze z koła nr 2 rywalizowali w dyscyplinie gruntowej na stawie w Hłomczy. Łowiąc prawie dwukilowego karpia, zwyciężył Tadeusz Bator, wyprzedzając Mariana Wołoszyna i Jana Demkowicza. Klasyfikację wędkarza roku zdominowała jednak rodzina Sołtyśków. Miejsce 1 zajął prezes koła Władysław Sołtyś, a 3. był jego syn Piotr. Przedzielili ich jedynie Konrad Chanas. (bart)

Zapraszamy na łowy!

Już w niedzielę (17 bm.) X Zawody Spinningowe „O Puchar Tygodnika Sanockiego”.

Jubileusz zobowiązuje, więc dla zwycięzcy kategorii seniorów przygotowaliśmy najcenniejszą nagrodę w historii tygodnikowych zmagani – kompletną wędkę spinningową. Mamy nadzieję, że taki „wabik” skutecznie zachęci wędkarzy do uczestnictwa i frekwencja powróci do poziomu z pierwszych edycji imprezy. Zwłaszcza, że na niedzielę zamówiliśmy piękną pogodę, która na pewno uprzyjemni łowienie. A, że ryby będą brały, to pewnie. Oczywiście, jak co roku, miejscem zawodów będzie San w okolicach Białej Góry. Czterogodzinna rywalizacja rozpocznie się o godz. 8, zapisy od 7 do 7.30. Opłaty startowe bez zmian – 7 zł seniorzy, 3 zł juniorzy.

Po zawodach zaplanowaliśmy tradycyjne wędkarskie spotkanie w ośrodku „Camp” Biała Góra. Serdecznie zapraszamy!

(b)

Trenerowi marzą się punkty

Szkoleniowiec KH Andrzej Słowakiewicz ma nadzieję, że nasi najbliżsi rywale: Unia Oświęcim i TKH Toruń będą mniej wymagającymi przeciwnikami niż Tychy i Podhale. Marzą mu się nawet pierwsze punkty.

Oświęcimianie po zawirowaniach spowodowanych wycofaniem się strategicznego sponsora, są osłabieni kadrowo. Mimo tego, w pierwszych dwóch kolejkach zdobyli 3 pkt. (wygrana ze Stoczniowcem 3-2), więc na pewno nasi zawodnicy nie będą mieli łatwego zadania. Lekko nie będzie także z TKH Toruń, który zgłasza aspiracje medalowe.



MARIAN STRUS

– W ten weekend gramy z przeciwnikami ze „środkowej strefy”, którzy na pewno nie prezentują takiego poziomu jak Tychy czy Nowy Targ. Mam nadzieję, że uda nam się ugrać jakieś punkty, a chłopaki powalczą od pierwszej do ostatniej minuty. Nie widziałem jeszcze Unii i TKH w tym sezonie, więc trudno mi ocenić ich poziom. Jeśli chodzi o nasz skład, to mogą nastąpić rozszady w poszczególnych formacjach, gdyż chciałbym przetestować nowe ustawienia – mówił Andrzej Słowakiewicz, trener KH.

Początek niedzielnej meczu o godz. 18. Bilety: 10 zł normalny i 5 zł ulgowy. (bw)

Stać nas na wiele

Rozmowa z Tomaszem Mihalikiem, słowackim zawodnikiem KH Sanok

Do tej pory nie miałeś styczności z polską ligą. Co spowodowało, że zdecydowałeś się przyjechać do Sanoka?

– Właśnie fakt, że nigdy tu nie grałem. Kiedy nadarzyła się taka okazja, pomyślałem, że warto spróbować czegoś nowego. Podczas pobytu Sanoka w Humennem, mój agent zadzwonił do mnie i zaproponował pokazanie się na kilku treningach z Polakami. Do drużyny dołączyłem w ostatnim dniu zgrupowania i jak widać trener Słowakiewicz zaufał mi, gdyż zaproponował grę w Sanoku.

*** Jest to twoja pierwsza wizyta w Polsce?**

– Jeszcze w wieku juniorskim parę razy występowałem na międzynarodowych turniejach w Nowym Targu i na tym moja przygoda z Polską do tej pory się kończyła. Występy w Sanoku będą więc moim pierwszym epizodem w seniorskiej lidze w tym kraju.

*** Pierwsze wrażenia po kilku treningach z nową drużyną...**

– Nie prezentujemy się najgorzej. Słyszałem, że kibice oczekują od zespołu dużo więcej, ale myślę, że dobre wyniki przyjdą już niebawem. Nie możemy spaść do I ligi. Wręcz przeciwnie... Naszym celem powinien stać się awans do play-offów. Po paru zajęciach z trenerem Słowakiewiczem widzę, że jest to świetny fachowiec. Zajęcia są urozmaicone i ukierunkowane pod poszczególne zawodników. Jesteśmy młodym zespołem, który musi pracować. Jeśli tak się stanie, będzie naprawdę dobrze.

*** W przeszłości występowałeś w słowackiej drużynie narodowej. W ostatnim sezonie zaliczyłeś występy w lidze francuskiej. Masz więc doświadczenie w roli obcokrajowca.**

– We Francji jest około 5 drużyn, które są mocne kadrowo i mają dobre zaplecze finansowe. Występuje kilku obcokrajowców, w ostatnim sezonie spotkałem się

z 4 Szwedami i 2 Kanadyjczykami. Nie byli to jednak zawodnicy z najwyższej półki. Poziom ligi francuskiej nie jest najwyższy. Jeśli chodzi o reprezentację, występowałem w drużynie do lat 18. Zagrałem na Mistrzostwach Świata, co było dla mnie ogromnym osiągnięciem.

– Przed wami ligowe spotkania z Oświęcimiem i Toruniem. Wiesz, czego się można po tych zespołach spodziewać?

– Niestety, jeszcze nie rozmawiałem z chłopakami o przeciwnikach. Nie znam kompletnie tych drużyn.



MACIEJ ADAMIK

Licząc, że po tych spotkaniach będziemy mieli na koncie co najmniej 3 punkty. Wyjazdowe zwycięstwo w Oświęcimiu bardzo by się nam przydało. Stać nas na wiele. Trochę treningów, wspólnej pracy i powinniśmy coś znaczącego w lidze.

*** Zagrałeś w ostatnim spotkaniu z Podhalem. Jak ci się podobała atmosfera na sanockich trybunach?**

– Nasi fani są wspaniali! Po występach we Francji dobrze przeniesie się do ligi, gdzie kibice są łączną grupą. Bardzo dobrze gra się przy głośnym dopingu i dobrej atmosferze. Mam nadzieję, że wraz z dobrymi wynikami ludzie będzie coraz więcej. Tacy kibice zasługują na zwycięstwa.

Rozm. Bartosz Wiśniewski

HOKEJOWY ROZKŁAD JAZDY

I Runda:

GKS Tychy – KH Sanok	(8:2)
KH – Podhale Nowy Targ	(1:5)
Unia Oświęcim – KH	(15.09. – piątek)
KH – TKH Toruń	(17.09. – niedziela)
Zagłębie Sosnowiec – KH	(22.09. – piątek)
KH – Stoczniowiec Gdańsk	(24.09. – niedziela)
KS KTH Krynica – KH	(26.09. – wtorek)
MUKS Naprzód Janów – KH	(29.09. – piątek)
KH – Cracovia Kraków	(1.10. – niedziela)

II Runda:

KH – GKS Tychy	(6.10. – piątek)
Podhale Nowy Targ – KH	(8.10. – niedziela)
KH – Unia Oświęcim	(13.10. – piątek)
TKH Toruń – KH Sanok	(15.10. – niedziela)
KH – Zagłębie Sosnowiec	(20.10. – piątek)
Stoczniowiec Gdańsk – KH	(22.10. – niedziela)
KH – KS KTH Krynica	(24.10. – wtorek)
KH – MUKS Naprzód Janów	(27.10. – piątek)
Cracovia Kraków – KH	(29.10. – niedziela)

Po meczu z Podhalem trener Andrzej Słowakiewicz powiedział: – *Wiem, że na tych chłopaków można liczyć. Muszą trochę pograć ze sobą, a nasz poziom powinien iść w górę.* Młodzież KH nie przestraszyła się ani mocnego Podhala, ani reprezentacyjnych asów w nim grających. Dopiero na 26 sekund przed końcem I tercji sanoczanianie stracili pierwszego gola i to w sytuacji, gdy goście grali z przewagą dwóch zawodników. Górale, zgodnie z przewidywaniami, przeważali na tafli, jednak sanoczanianie śmiało kontratakowali, kilkakrotnie zagrażając bramce Lemanowicza. W ostatnich momentach brakowało strzeleckiego kunsztu, bądź też bramkarz gości bronił wyśmienicie. Dopiero w końcówce (58.16) ich waleczność i gra do końca przyniosły 1,5-tysięcznej widowni prezent w postaci honorowego trafienia. Pierwszego gola w pierwszym ligowym spotkaniu rozegranym w hali „Arena” zdobył Robert Kostecki, dobijając potężny strzał Tomasa Mihalika z niebieskiej linii. Strzelonym golem sanoczanianie chcieli wlać trochę otuchy w serca kibiców i powiedzieć im: *nie martwcie się. Będziemy zdobywać bramki.*

Mniej tracić, więcej zdobywać

Trudno jest ocenić poziom gry naszego zespołu, poszczególnych jego formacji i zawodników. Wszyscy pokazali serce do walki, z umiejętnościami było już nieco gorzej. Ale też trudno wymagać od 16,18-letków, aby dorównywali poziomem techniki reprezentantom Polski, czy zagranicznym asom grającym w Podhale, takim jak: Kacir, Jakes czy Hanes. Jeszcze nie teraz.

Mecz z Podhalem nie potwierdził, że najsłabszym ogniwem KH jest defensywa. Z pewnością duża w tym zasługa dwóch słowackich nabytków: Ondreja Penxy i Tomasa Mihalika, którzy wzmocnili jej szeregi. Przebłyski dobrej, odpowiedzialnej gry mieli młodzi: Krystian Maślak, Maciej Maryniak i Marcin Mazur, chociaż po nich należy się spodziewać największych postępów. Konto doświadczonych: Bogusława Rapały i Piotra Ciepłego obciąża zbyt duża ilość kar, a w przypadku tego ostatniego brak szybkości. Z bramkarzy, którzy mają

Na początek dwie porażki i nadzieja, że nie musi być źle

Pokazali, że chcą walczyć

Pierwsi rywale to zespoły z górnej półki, więc o sensacji można było tylko marzyć. Przegranie 2-8 z wicemistrzem Polski GKS-em Tychy i trzecią drużyną ekstraklasy Podhalem 1-5 wstydu nam nie przynoszą i są nadzieją, że młody zespół KH wcale nie musi być skazany na porażce. Ale też pokazują, że będzie ciężko. Bardzo ciężko.



PIOTR DĄBROWSKI

Bez respektu dla rywala z Nowego Targu walczył młody Maciej Padiasek, skrzydłowy drugiego ataku.

bronić w poszczególnych meczach na przemian, obydwoj zebrałi pochlebne opinie. Rywalizując ze sobą, powinni stać się mocną bronią zespołu, co dobrze prognozuję. I wreszcie atak. W meczu z Podhalem na najwyższe oceny zasłużyli: Artur Dzoń, Adrian Maciejko i Robert Kostecki. Walecznością nie brakowało także Jarosławowi Grzeskowi. Duże nadzieje na wzmocnienie siły ognia KH działacze klubu wiążą z Lubosem Zetikiem. Zacząć pechowo, już w pierwszym meczu w Tychach łapiąc kontuzję. Wprawdzie w meczu z Podhalem wyszedł na лёd, chcąc pomóc drużynie w pojedynku z trudnym rywalem, jednak po minucie musiał skapitulować.

Kogo możemy pokonać

Analizując pierwsze wyniki

w ekstraklasie, czynimy to pod kątem znalezienia zespołów, z którymi będziemy w stanie podjąć walkę o miejsce w najwyższej lidze rozgrywkowej. Wydaje się, że najbardziej należy się ostrzyć na Zagłębie, ale punktów szukać wypadałoby w meczach: z KTH, Unią i Naprzodem. Może jeszcze ze Stoczniowcem. Oczywiście, w żadnym z pojedynków nie wystąpimy w roli faworytów, tym milsze będą niespodzianki. Czy młodzieżka drużyny KH na nie stać? Niezwykle trudna jest odpowiedź na to pytanie. Zwłaszcza już teraz. Jestem bowiem przekonany, że w miarę rozkręcania się sanoczanianie będą czynili postępy. Czy na tyle, żeby wygrać? Miejmy taką nadzieję. Ale też nie zapominajmy, że przed rokiem przegrywaliśmy mecze różnicą dwudziestu bramek, grając

doświadczonym składem, z trójką innostranców.

W niedzielę z Toruniem

W najbliższą niedzielę zagramy z TKH Toruń. Goście wystartowali bardzo obiecująco. Na początek pokonali wysoko Zagłębie 6-1, aby w drugim, bardzo ciężkim derbowym pojedynku pokonać po dogrywce Stoczniowca 4-3. Z 5 punktami zajmują wysokie 4. miejsce w tabeli. Dla nas, sanoczan, mecz ten zapaści się ciekawie z tej racji, że w zespole TKH występują dwaj nasi wychowankowie: Maciej Radwański i Piotr Milan, a drużynę prowadzi były trener KH Miroslav Doležalík. Konfrontacja naszej młodzieży z wysoko mierzącym zespołem TKH Toruń zapowiada się bardzo interesująco.

Marian Strus

Są wzmocnienia

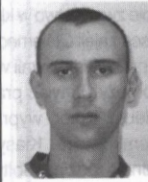
W ostatnich dniach do Sanoka dotarło trzech nowych zawodników ze Słowacji. Jest to efekt testów, przeprowadzonych przez trenera Słowakiewicza podczas zgrupowania w Humennem. Oto krótka charakterystyka każdego z nich.



Lubos Zetik – 20-latek urodzony 5 października 1986 roku. Najmłodszy z całej trójki. Poprzedni sezon spędził w słowackiej ekstraklasie juniorów, gdzie był jednym z czołowych strzelców. W 49 meczach zdobył 29 bramek i zaliczył 15 asyst. Był to 9. wynik w lidze. Oprócz tego debiutował w ekstraklasie seniorów, rozgrywając w niej 20 meczów. Jest napastnikiem, ma 175 cm wzrostu i waży 80 kg.



Tomas Mihalik – ur. 15 stycznia 1981 (25 lat), obrońca. W 1999 roku występował jako reprezentant Słowacji na Mistrzostwach Świata do lat 18. Jego drużyna zdobyła brązowy medal. Po mistrzostwach grał w 1 lidze słowackiej (Banska Bystrica i Mez VTJ Michalovce), następnie w 1 lidze francuskiej (HC Cergy-Pontoise) i 2 lidze szwedzkiej (Visby/Roma HC). W ostatnim sezonie bronił barw zespołu HC Gap, w najwyższej klasie rozgrywkowej we Francji. W swojej karierze rozegrał 359 spotkań, zdobywając 51 bramek i zaliczając 67 asyst. Na ławce kar spędził 782 minuty.



Andrej Penxa – W poprzednim sezonie występował w 1 lidze słowackiej w HC Polygón Prievidza i HK Levicę rozgrywając 24 spotkania. Wcześniej przez dwa sezony rozegrał 75 meczów w Centralnej Lidze Juniorów. Urodził się 19 listopada 1985 roku (21 lat). Jest obrońcą, ma 189 cm wzrostu i 86 kg wagi. (ma)

KH w ocenie kibiców

Pierwsze cenzurki

Po meczu z Podhalem zapyaliśmy kibiców, jak oceniają pierwszy występ zespołu KH. Oto ich wypowiedzi:

Tomek: – Po pierwszych meczach widać, że naszej odmłodzonej drużynie nie brakuje ambicji i woli walki z silniejszymi rywalami. Chłopaki starają się jak mogą i to widać. Natomiast brakuje trochę doświadczenia, którego myślę, nabiorą w trakcie trwania sezonu. Jeżeli chodzi o wzmocnienia, to przydałby się jeszcze obrońca i środkowy napastnik ale to już zależy od trenera i zarządu, czy drużyna jeszcze będzie wzmocniana i jakiego typu będą to zawodnicy. Strategia, która została obrana przez zarząd, jest perspektywiczna. Daje to nadzieję, że za parę lat będziemy w czołówce polskiego hokeja. Jednak co stanie się z drużyną do tego czasu? Musimy walczyć, przynajmniej na średnim ekstraklasowym poziomie. Kibice chcą oglądać emocjonujące mecze, a nie jednostronne pojedynki, gdzie naszym udaje się strzelać tylko honorową bramkę.

Szczepan: – Nie będę odkrywcy – chłopakom potrzebny jest psycholog, albo drużyna musi się bardzo wzmocnić. Oczywiście młodzi muszą się uczyć, ale chyba ekstraklasa nie jest najlepszym miejscem do tego. Doświadczeni zawodnicy są nam potrzebni jak lekarstwo, po to, by ciągnąć grę i dawać przykład młodzieży. Mamy dobrego trenera i klub ma jakąś strategię. To dobrze. Trzeba stawić na szkolenie, dlatego klub musi ściśle współpracować z młodzieżowymi sekcjami. W końcu trzeba zatrudnić szkoleniowców z prawdziwego zdarzenia dla żaków, młodzików i juniorów. W przeciwnym wypadku, chłopcy się zmarnują, a treningi z pierwszą drużyną na niewiele im się zdadzą, jeśli będą mieli podstawowe braki z najmłodszych lat.

Czesław: – Na pewno ta drużyna nie wygląda tak, jak by chcieli tego kibice. Szkoda, że nie ma w Sanoku Centralnej Ligi Juniorów. Młodzi nie mogą się podłamać sromotnymi porażkami w ekstraklasie, a takie z pewnością będą. Zawodnicy są zaangażowani, ale braków w szkoleniu z najmłodszych lat nie da się nadrobić w kilka miesięcy. Dobrze, że zarząd wdraża młodzież do pierwszej drużyny, tylko że w chwili obecnej 50% zawodników to juniorzy! Zdecydowanie zbyt szybko to stało. Sanok musi się teraz utrzymać, bo w przeciwnym wypadku staniami się pośmiewiskiem dla całej hokejowej Polski. Nie po to działacze walczyli o reorganizację ligi, by zaraz z niej spaść. Dlatego trzeba jak najszybciej coś zrobić, by nie przegrywać wszystkich spotkań.



BARTOSZ WIŚNIEWSKI (3)

(bw)